Nr 45 Niedziela, 10 listopada 1935 Rok LXVII

ROLNIK

TYGODNIK ROLNICZY ILUSTROWANY

poświęcony sprawom gospodarstwa wiejskiego z jego wszelkiemi gałęziami

Adresy redakcyj:
LWÓW, Kopernika 20, Tel. 18-49
WARSZAWA, Zielna 22 (T-wo Oświaty Rolniczej)
Adresy administracyj:
LWÓW, Kopernika 20, Tel. 18-49
WARSZAWA, Mazowiecka 10 (Księgarnia Rolnicza)

POD REDAKCJĄ NACZELNĄ
Prof. BRONISŁAWA JANOWSKIEGO

ze współudziałem redaktorów
Dra KAROLA CZERNEGO — JADWIGI GIZOWSKIEJ — Inż. LUCJANA TURNAUA — Prof. KONSTANTEGO ŻEBROWSKIEGO.

PRENUMERATA:
Rocznie zł. 35·—, półrocznie zł. 18·—, kwartalnie zł. 10.—, miesięcznie zł. 4·—. Taryfa za okresy dłuższe niż miesięczne ważna wyłącznie tylko przy przedpłacie w pierwszych 2-ch tygodniach danego okresu — później stosuje się taryfę miesięczną.
Konto P.K.O. 500.126 (Dr. Wojciech Gottlieb)

OGŁOSZENIA:
Za wiersz millimetrowy w układzie trzyłamowym 32 groszy. — Zastrzeżone miejsca o 25% więcej. — Ogłoszenia drobne, płatne z góry: Za każde słowo gr 20, grubszym drukiem podwójnie, minim. zł. 2·—.

ORGAN URZĘDOWY MAŁOPOLSKIEGO TOWARZYSTWA ROLNICZEGO — ZWIĄZKU ZIEMIAN WE LWOWIE I W KRAKOWIE — ZWIĄZKU ZIEMIAN WOŁYNIA. — ZWIĄZKU MAŁOPOLSKICH KÓŁ DOŚWIADCZALNYCH M. T. R WE LWOWIE — ZWIĄZKU DUBLAŃCZYKÓW AGRONOMÓW WE LWOWIE — ZWIĄZKU ZAWODOWEGO PRACOWNIKÓW UMYSŁOWYCH GOSP. WIEJSK. W RZECZP. POLSK. — ZWIĄZKU DZIERŻAWCÓW ROLNYCH I T. D.

Inż. Jan Łapczuk

Na mylnej drodze

Od przeszło 15 lat jesteśmy świadkami akcji naprawy ustroju rolnego. Główny wysiłek tej akcji jest skierowany na przebudowę większych posiadłości ziemskich na drobne, lecz samowystarczalne gospodarstwa rolne. Zasadniczym motywem reformy rolnej było oprzeć ustrój rolny na silnych, zdrowych i zdolnych do wydatnej produkcji gospodarstwach różnego typu i wielkości (art. 1 ustawy z dn. 28. XII. 1925 r.), przytem wielkość gospodarstw ograniczono w ten sposób, że nowe gospodarstwa rolne nie mogły przekroczyć granicy 20 ha (art. 50 cyt. ustawy o r. r.), a większe gospodarstwa miały się skurczyć do 180 ha, wyjątkowo do 700 ha (art. 4 i 5 cyt. ust. o r. r.).

Za 15 lat rozparcelowano przeszło 2.200 tys. ha ziemi, na której powstało 576.724 nowych samodzielnych gospodarstw.

Dla sfinansowania parcelacji powołano P. Bank Rolny, oraz utworzono z funduszów państwowych fundusz zapomóg i kredytu ulgowego, obecnie funduszu reformy rolnej. Z tego funduszu udzielono pożyczek na kupno ziemi i na inwestycje*):

w roku 1924	5,321.291 zł
„ 1925	12,880.611 „
„ 1926	8,474.086 „
„ 1927	9,079.339 „
„ 1928	27,733.734 „
„ 1929	24,301.230 „
Razem za 6 lat:	87,780.291

*) Inż. K. Kasiński: Dwa lata dalszej pracy nad przebudową ustroju rolnego w Polsce (1928—1929) — „Rolnictwo" L. 1—2/1930 r.

Ponadto rozparcelowano majętności państwowych na 204 milj. 370.908 zł, którą to sumę zakredytowano nabywcom.

Na osadnictwo udzielono w latach 1924—1929: kredytów 21,443.641 zł, bezpłatny przewóz 64,011 zł, pomoc z P. B. R. 4,783.000 zł, subsydja 5,814.469 zł, razem 32,105.121 zł. Na posiedzeniu sejmowej komisji budżetowej dn. 18. VII. 1933 r. referował ś. p. dr. R. Stroynowski, b. prezes M. T. R., że w czasie od 1919 r. do 30. IX. 1933 r. rozparcelowano 2,166.095 ha między 576.724 gospodarzy.

Statystyka podaje, że przeciętny zbiór zboża z 1 ha wynosi w gospodarstwach dużych 12 q, a w drobnych 9 q. Zatem jedynie w r. 1933 zmniejszył się dochód gospodarstw wiejskich na skutek parcelacji z lat ubiegłych na 3 × 2,166.095 = 6,498.285 q zboża.

Licząc przeciętnie po 154.721 ha gruntów rozparcelowanych rocznie, dochód w gospodarstwach rolnych z każdym rokiem zmniejszał się stosownie do progresji parcelacji, co daje globalną sumę zmniejszenia się ogólnego dochodu z gospodarstwa wiejskiego, spowodowanego reformą rolną, 47.383 tysięcy q zboża. Licząc skromnie po 10 zł za 1 q, strata w ogólnym dochodzie z rolnictwa wynosi 473.830 tyst. zł, czyli, że Państwo straciło tyle tylko przez zmniejszenie się plonów.

Kiedy dodać do tego jeszcze gotówkę, wydatkowaną na przeprowadzenie parcelacji: 87.781 tys. zł z F. R. R., 32.105 tys. zł na osadnictwo, 204.371 tys. zł za rozp. gr. państwowej i powyższe straty 473.830 tys. zł, nie wliczając w to kredytów w listach zastawnych P. B. R., to razem ostateczny efekt akcji wykonania reformy rolnej przedstawia w przybliżeniu 798.087 tysięcy złotych straty.

Może mi ktoś zarzucić, że i bez tego jest za dużo zboża. Niestety, większy zbiór z 1 ha zmniejsza ogólne koszta produkcji 1 q a wogóle większy zbiór plonów nie zaszkodzi, gdyż wiadomo wszystkim, że wieś nie dojada.

Nie mniejszej wagi w akcji naprawy ustroju rolnego jest scalenie gruntów. Państwowa pomoc na scalenie gruntów w latach 1924—1929 wynosiła zaledwie 29.023 tys. zł. W czasie od 1919 r. do 30. IX. 1933 r. scalono 3,151.783 ha gruntów, należących do 424.124 gospodarstw.

Zatem pomoc państwowa na scalenie gruntu wynosiła przeciętnie 9 (słownie dziewięć zł) na 1 ha, podczas gdy na parcelację wynosiła przeciętnie 147 zł, nie wliczając w to kredytów w listach zastawnych.

Dotychczasowy wynik z akcji przebudowy ustroju rolnego jest w stosunku do parcelacji wprost katastrofalny. Lepsze majętności ziemskie, dobrze zorganizowane, lecz bez specjalnego nastawienia w pewnym kierunku, z obawy przed przymusowym wykupem dobrowolnie zostały rozparcelowane. Na ich miejsce powstały, z małemi wyjątkami, karykatury drobnych gospodarstw, które obciążone nadmiernemi długami, przewyższającemi częstokroć dwukrotnie wartość rynkową gruntu, nie tylko, że nie są minimalnie zagospodarowane (o sile i zdolności do wydatnej produkcji tych gospodarstw nawet nikt nie wspomina), ale przedstawiają obraz nędzy i rozpaczy. Nie lepiej udała się kolonizacja kresów. Zamiast silnych, zdrowych jednostek powstały drobne gospodarstwa przeważnie spekulantów, którzy do dnia dzisiejszego spekulują na ziemi dzięki akcji wielkiej pomocy kredytowej ze strony Skarbu Państwa. W ten sposób gospodarstwa, powstałe na skutek parcelacji na kresach, są obecnie przynajmniej w trzecich rękach i nie tych, którym ongiś ustawowo należało się pierwszeństwo nabycia ziemi, ale w rękach ludzi oszczędnych, dobrych rolników i obywateli, co jest dowodem, jak powinno się przeprowadzać parcelację.

Na dodatek obecnie jeszcze odroczono spłatę rat do 1938 r., a cały dług skonwertowano z odpisaniem nawet do połowy sumy długu na podstawie dekretu z dn. 24. X. 1934 r. i to właśnie tym, którzy doprowadzili nowopowstałe drobne warstaty rolne do ruiny. Tak wygląda jedna strona medalu.

Jednocześnie prowadzono spokojnie drugą akcję przebudowy ustroju rolnego — scalenie gruntów, należących do drobnych rolników. I kiedy Skarb Państwa włożył w scalenie kredyt w globalnej sumie 29.023 tys. zł tj. 9 zł na 1 ha, to na skutek scalenia podwyższyły się plony przeciętnie z 1 h na 3 q, co razem wynosi tylko w jednym roku, przy 3.151 tys. ha scalonych, licząc tylko po 10 zł za 1 q zboża, 94.530 tys. zł dochodu. Zatem przez scalenie gruntów dochód z gospodarstwa wiejskiego zwiększył się. W tym wypadku pomoc państwowa na scalenie była racjonalna i produktywna, gdyż nie tylko pokryte*) zostały kredyty w jednym roku ale jeszcze, gdyby całą sumę, wydatkowaną ze skarbu Państwa na parcelację przez fundusz reformy rolnej 324.257 tys. zł, zużyto na scalenie, to scalonoby za te pieniądze okrągło 16 mil. ha. Zamiast 2.200 tys. ha rozparcelowanych, przeżywających obecnie ciężki kryzys, i z któremi ma Państwo dużo kłopotów, byłoby 16 milj. ha dobrze zagospodarowanych, odpornych przeciwko wszelkim kryzysom, oraz dobrych płatników danin publicznych.

O akcji meljoracyjnej nie wspominam, bo prawie że jej nie było, kiedy pominąć studja meljoracyjne na razie bez żadnych wyników, oraz przeprowadzenie meljoracji przy scalaniu na znikomych obszarach w stosunku do obszarów, wymagających meljo-

*) Nie trzeba dosłownie rozumieć, że zostały spłacone wszystkie scaleniowe kredyty, lecz że z nadwyżki plonów można było je spłacić.

Wystawa koni remontowych we Lwowie

W dniach od 1 — 4 września b. r. odbyła się wystawa koni remontowych we Lwowie. Doprowadzono 140 remont. Komisja rem. nr. 3 zakupiła remont 100, do zakupu późniejszego przeznaczyła 20 sztuk i około 20 sztuk sprzedano nabywcom prywatnym.

Do premjowania nie przeznaczono zbyt wiele koni, ponieważ najlepsze stajnie jak hr. Zdzisława Tarnowskiego, hr. Xawerego Krasickiego i hr. Heleny Gołuchowskiej z rozmaitych powodów w roku bież. nie doprowadziły swych koni na wystawę. Doprowadzony materjał, to przeważnie koń mniejszy i drobniejszy, ale zato suchy, doskonale ruszający się, wykazujący dużo krwi orjentalnej. Małopolska nie posiada stad produkujących znaczniejsze ilości koni. Tutaj największe stawki remont nie osiągają cyfry piętnastu sztuk. Powodem tego jest przedewszystkiem brak materjału żeńskiego, kompletnie zniszczonego przez wojnę i trudności, połączone z nabyciem tegoż w dzisiejszych czasach.

Za to drobna hodowla rozwija się w sposób bardzo intensywny. Drobni hodowcy są zgrupowani w powiatowych kołach hodowców koni, którym przewodniczy energiczny prezes, starający się wszelkiemi dostępnemi mu środkami o podniesienie hodowli w swoim powiecie. Niektóre koła to stare ośrodki hodowlane istniejące od dnia powstania Polski, doskonale zagospodarowane i doskonale prosperujące. Tu wymienić należy koło w Kołomyji (prezes p. Erwin Bohosiewicz), koło w Żółkwi (prezes p. Stefan Biliński), koło w Sokalu (prezes p. Mieczysław Kruszewski). Koła te produkują rocznie poważne ilości remont, dochodzące do sztuk czterdziestu. Powstałe później, jednakże bardzo intensywnie rozwijające się i oddające remonty do wojska, to koła: lwowskie (prezes p. Leon Krzeczunowicz), rohatyńskie (prezes p. Klemens Torosiewicz), żydaczowsko-stryjskie (prezes p. Karol hr. Gołuchowski-, jarosławskie (prezes inż. Kazimierz Krzyształowicz) i kamioneckie (prezes inż. Roman Bartmański). Oprócz tego istnieje jeszcze cały szereg powiatowych kół hodowców koni, powstałych w ostatnich latach i niemogących jeszcze wykazać owoców swojej dodatniej działalno-

racji przy przebudowie ustroju rolnego. Dla przykładu podaję tylko, że w latach 1928/29 i 1929/30, tj. w czasie dobrej konjunktury, udzielono kredytu na meljoracje z funduszu reformy rolnej zaledwie 5,761.566 zł.

Streszczając powyższe przychodzimy do wniosku, że akcja reformy rolnej. na podstawie ustawy z dn. 28. XII. 1925 r., przyniosła tylko straty. Dla parcelacji większych majętności ziemskich zbyteczny był rygor przymusowy. Parcelacja była, jest i będzie i bez ustawowego przymusu, ale w takim razie dostaje się ziemia w ręce oszczędnych, dobrych i kochających glebę rolników, a nie spekulantów bez zdolności rolniczej i, co najważniejsze, bez zamiłowania do ziemi.

Natomiast należy wyraźnie podkreślić, że nawet nie można porównywać gospodarstw scalonych do gospodarstw powstałych po scaleniu. Przykłady na to znajdziemy zwłaszcza w województwach centralnych, gdzie obok siebie były i parcelacja i scalenie. Scalone gospodarstwa prosperują dobrze, mężnie walczą z kryzysem bez oglądania się na jakąś pomoc, oraz wywiązują się sumiennie i punktualnie ze wszystkich danin publicznych. Tego powiedzieć nie można o gospodarstwach, powstałych z parcelacji. Jedynie scalone gospodarstwa i nieruszone większe gospodarstwa dźwigają na swych barach ciężki kryzys rolniczy i wogóle gospodarczy.

Teraz dopiero po latach eksperymentów można się przekonać, że ustrój rolny może się oprzeć na silnych, zdrowych i zdatnych do wydatnej produkcji gospodarstwach większych, powstałych na skutek scalenia.

Jak wykazała 15-letnia praktyka przebudowy ustroju rolnego, należy zwrócić całą energję w stronę masowego scalania rozdrobnionych i będących w szachownicy drobnych gospodarstw. Na to powinny zwrócić pilną uwagę nie tylko zrzeszenia rolnicze i urzędy państwowe, ale w pierwszym rzędzie izby rolnicze, które otrzymały mandat w zakresie samodzielnego popierania rolnictwa (art. 11 dekretu z dn. 22. III. 1928 r. D. U. R. P. 1933, Nr. 2, poz. 16). Wszelka akcja izb rolniczych spełznie na niczem, dopóki nie będą scalone drobne gospodarstwa. Żadna akcja izb rolniczych nad podniesieniem dochodowości drobnych gospodarstw nie uda się, gdyż jest niemożliwa racjonalna gospodarka na gospodarstwach rozdrobnionych w szachownicy.

Na to nie jest nigdy za późno. Jest jeszcze dużo ziemi w szachownicy. Należy tylko zawrócić z mylnej drogi.

Prof. Bronisław Janowski 4)

Uwagi co do zasad i sposobu klasyfikowania łąk i pastwisk w myśl ustawy z dnia 26 marca 1935 r. o klasyfikacji gruntów dla podatku gruntowego (Dz. U.R.P. Nr. 27, poz. 203)

Bliźniczka wyprostowana (Nardus stricta L.), zwana zazwyczaj psią trawką, jest chwastem charakterystycznym dla gleb lichych, wyczerpanych, względnie niedostatecznie rozłożonych, zakwaszonych, zwłaszcza piasków i glin bezwapiennych. Rosnąc w niskich krzaczkach, nie daje żadnego pokosu. Spotkawszy ją we większej ilości na łące, mamy pewność, iż łąka ta posiada glebę zupełnie nieurodzajną, której wydatność możnaby podnieść jedynie większym nakładem kosztów około zaopatrzenia jej w odpowiednie pokarmy roślinne.

Trzcina pospolita (Phragmites communis L.) występuje właściwie na miejscach o stale stojącej wodzie, a zatem przedewszystkiem na brzegach stawów, które obrasta nieraz w bardzo znacznej ilości, zagłuszając wszelką inną roślinność, względnie tolerując tylko niektóre, nieliczne jej gatunki. Wartość pastewna tej trawy właściwie żadna. Wtedy bowiem

---

ści, jednakże starających się dorównać w szybkiem tempie swoim starszym wzorom.

Z pośród doprowadzonych na wystawę stajen należy wyróżnić przedewszystkiem stawkę p. Longina Łobosia z Holeszowa, składającą się z czterech gniadych wałachów pod Luvaneran, z pośród których wałach „Belford" uzyskał I, zaś wałach „Luby" III nagrodę. Następnie 12 koni z Kurowic hr. Alfreda Potockiego wyróżniających się jednolitością pokroju, po ojcach krwi orjentalnej: wśród tych remont kapitalna klacz „Elna" wyróżnioną została pierwszą nagrodą. Andrzej hr. Lubomirski z Przeworska pokazał nam 12 remont po Lussagnet, wszystkie po ojcu kasztany, bardzo szlachetne w linjach i dostał jedną drugą i dwie trzecie nagrody. P. Biliński Stefan z Dzibułek przedstawił wyrównaną stawkę anglo-arabów, z których klacz „Elwirę II" (po 343 Prześwit od Alicji, po 117 Amurath—Gidran) nagrodzoną II nagr. wycofał do hodowli. P. Marja Urbańska z Tartakowca, produkująca remonty po Gidranach, przedstawiła tego typu 8 koni, z których komisja 7 przyjęła. P. Tadeusz Potworowski z Hulcza przedstawił stawkę bardzo wyrównaną po 287 Elektorze półkrwi, synu Kingi Idlera. Z większych stajen wymienić jeszcze należałoby stawki p. Stanisława Bala z Tuligłów, p. Józefa Cieńskiego z Czahrowa, p. Filipowicza Tadeusza z Dołhomościsk, p. Stanisława Winka z Buszkowiczech i Ludwika hr. Mycielskiego z Borynicz.

Drobni hodowcy grupujący się w kołach hodowców wyżej wymienionych, rozdzielili między sobą 5 trzecich nagród.

Wystawa cieszyła się wielką ilością zwiedzających. Cały szereg prezesów związków wraz ze swoimi inspektorami, wielu wybitnych hodowców i znawców było obecnych na wystawie. Dnia 3 września zwiedził wystawę p. Minister Rolnictwa i R. R., który przybył w towarzystwie dyrektora Depart. Rudnickiego i inspektora Pruskiego. Pan Minister b. żywo interesował się przedstawionemi końmi, warunkami wychowu i miejscowemi stosunkami hodowlanemi. Objaśnień udzielali pułk. Dembiński i prezes hr. Piniński. Zakupywała konie komisja remontowa Nr. 3, i należy tutaj specjalnie podkreślić fachowy i sumienny sposób zakupu. Można twierdzić że wszystko co dobre i użyteczne zostało zakupione. Komisja spełnia nietylko swoje fach we zadania, ale oddaje nieocenione usługi hodowli.

kiedy jest jeszcze młoda, a zatem soczysta, miękka, zwykle wówczas nie można jej skosić, bo stoi we wodzie, gdy zaś woda obeschnie, trawa zestarzała nie przedstawia żadnej wartości pastewnej. Ponieważ rośnie w miejscach nadmiernie wilgotnych, zatem po jej obecności możemy łatwo łąkę zakwalifikować jako nieużytek, wymagający przedewszystkiem osuszenia.

Wszelkie trzcinniki (Calamagrostis), rosnące po zrębach, krajach lasów itp., dające paszę twardą, szorstką, są również chwastami, świadczącemi o braku jakiejkolwiek kultury miejsca, na którem występują.

Jak to już poprzednio zaznaczyłem, w wykazie tym opuściłem wszelkie inne rozliczne gatunki traw łąkowych, które występując w naszej florze łąkowej tylko sporadycznie, nie przedstawiają większego znaczenia tak dla celów pastewnych, jak i dla określenia wartości danej łąki. A jest ich ilość dość znaczna, rodzina traw bowiem jest bardzo liczna, obejmująca bezmała 200 gatunków.

Przechodzimy obecnie do omówienia najpospolitszych gatunków traw, porastających nasze pastwiska. Tu spotykamy się ze stosunkowo mniejszą rozmaitością porostu, a więc z mniejszą ilością gatunków, co wynika z tej przyczyny, że wiele z tych gatunków, które występują na łąkach, nie udają się na pastwiskach tak skutkiem niemożności osadzenia nasion, a temsamem rozmnażania się drogą nasienną, jak i skutkiem nieznoszenia owego ciągłego podgryzania i wydeptywania przez zwierzęta pasące się, jak się to dzieje na pastwisku. Jest to o tyle szczęśliwe dla — zwłaszcza początkujących — klasyfikatorów, że rozróżnianie poszczególnych gatunków traw, pozbawionych kwiatostanów, względnie zazwyczaj nawet spasionych prawie „do korzenia", jest dosyć trudne. O ile rozpoznanie traw w stanie zupełnie rozwiniętym, a zatem w czasie kwitnienia, nie sprawia większej trudności, zwłaszcza mając do pomocy odpowiedni podręcznik do ich oznaczania (klucz), lub atlas, wreszcie zielnik, o tyle sprawa ta staje się kłopotliwa, gdy się ma do czynienia z trawą pozbawioną znacznej części źdźbła i liści. Niejednokrotnie trzeba będzie wtedy posłużyć się lupą lub mikroskopem, celem określenia charakterystycznych dla danego gatunku szczegółów budowy blaszki liściowej, ulistnienia itp. Sprawę tę ułatwia jednak niekiedy ogólny wygląd (pokrój) krzaka danej trawy, po którym można ją wśród innych łatwo rozpoznać.

I tu również można rozróżnić kilka grup traw, zależnie od ich wartości pastewnej i wartości dla jakości darni.

I tak, do najlepszych zaliczamy: rajgras angielski, kostrzewę łąkową, i owsik złocisty.

Rajgras angielski (Lolium perenne L.) jest trawą, która jakby przez przyrodę została specjalnie dla celów pastwiskowych wytworzona, znosi on bowiem znakomicie spasanie i wydeptywanie, skutkiem czego właśnie na miejscach często spasanych udaje się bardzo dobrze. Najlepiej jednak odpowiadają mu gleby nieco zwięźlejsze, które zresztą — jak wiadomo — również na pastwiska się najlepiej nadają.

O kostrzewie łąkowej i owsiku złocistym mówiłem już poprzednio, tu tylko nadmienię, że tak jak dla łąk trawy te posiadają wartość wysoką, tak też i dla pastwisk przedstawiają wielkie znaczenie. Pierwsza jest właściwie trawą nadrostową, ale znosi spasanie i na pastwisku staje się raczej podrostową, wytwarzając więcej liścia niż pędów. Podobnie zachowuje się na pastwisku i owsik złocisty, tembardziej, że z natury zbliża się raczej do traw podrostowych.

Do dobrych traw pastwiskowych zaliczamy: grzebienicę, kostrzewę czerwoną, wiechlinę szorstką i łąkową i mietlicę białą. Zaliczamy tu także i wszelkie inne trawy dobre dla łąk np. kupkówka, które jednak na pastwiskach mniej dobrze się udają, nie znosząc udeptywania, względnie które krzewiąc się kępkowo, nie dają dobrego zadarnienia, co jest pierwszym warunkiem dobroci pastwiska. Podkreślam tu znaczenie grzebienicy (Cynosurus cristatus L.), która nie przedstawiając większego znaczenia dla łąk, rozwija się czasem nawet bardzo obficie na pastwiskach, gdzie — o ile tylko jest dostatecznie wcześnie spasana — daje dobrą paszę dla wszelkiego rodzaju zwierząt. Trawę tę spotykałem nieraz na pastwiskach podolskich w warunkach klimatycznych, wśród których inne trawy pastwiskowe trudniej się udają i mniejsze wydają plony. Co do wiechlin to szorstka na glebach wilgotniejszych, zaś łąkowa na suchszych, dają paszę pastwiskową bardzo dobrą, obecność ich na pastwisku uważać należy za pożądaną.

Do traw o średniej jakości dla pastwiska zaliczamy wszelkie inne gatunki, wymienione poprzednio, jako dobre, względnie o średniej jakości dla łąk, np. mietlicę pospolitą, kostrzewę owczą, udającą się nawet na glebach piaszczystych, tymotkę, niektóre owsiki, stokłosy itp., które zresztą naogół rzadziej na pastwiskach występują, niż na łąkach.

Józef Dubiski (Cieszyn)

Żywienie koni roboczych w praktyce rolniczej

(Spostrzeżenia i uwagi).

Żywienie koni, teoretycznie opracowane prawie również dokładnie, jak i żywienie pozostałych gatunków zwierząt użytkowych, w praktyce jednak oparte jest nie tyle na zasadach teoretycznych, ile zazwyczaj na przesłankach empirycznych. Jest to zresztą zjawisko zupełnie zrozumiałe: racje pokarmowe muszą obok pokrycia potrzeb bytowych zwierzęcia dostarczyć mu również odpowiednią ilość energji (reprezentowaną przez strawne składniki pokarmowe), niezbędną do produkcji. Wysokość tej produkcji jest łatwa do ustalenia, gdy chodzi o ilość litrów udojonego mleka, o ilość i wagę zniesionych jaj lub przyrost kg żywej wagi. Dokładne jednak ustalenie produkcji konia roboczego, wyrażonej w kilogramometrach (mkg) wykonanej pracy, jest dla warunków praktycznych prawie niemożliwe. Nawet takie określenia konwencjonalne, jak praca

„lekka", „średnia", „ciężka" lub „bardzo ciężka" są pojęciami dość względnemi. Wykonanie jednak i tej samej czynności, np. orki głębokiej lub zwózki z pola, będzie wymagało różnych ilości mkg pracy w zależności od szeregu okoliczności, jak np. od zwięzłości gleby, jej wilgotności, kamienistości, konfiguracji terenu, rodzaju i dopasowania uprzęży, oraz wielu innych.

To byłaby jedna z przyczyn, dla których ilościowe normy (teoretyczne) nie znajdują, w naszych przynajmniej warunkach, zastosowania w praktyce żywienia koni roboczych. Poza tem, przy porównaniu zasad podręcznikowych z tradycyjnemi sposobami żywienia praktycznego, stwierdzamy jeszcze jedną rozbieżność natury jakościowej. Chodzi mianowicie o wybór pasz: podręcznikowy jadłospis koni jest bardziej ograniczony, niż istotnie spotykany. Bez wielkiej przesady moznaby powiedziec, że niemal do każdej paszy można konia przyzwyczaić i skarmiać ją (w granicach rozsądnych) bez żadnych ujemnych skutków. Jako przykład, nieco może skrajny, przytoczę, że konie taboru miejskiego w Warszawie były przed paru laty (a może są i obecnie) z powodzeniem żywione m. in. dość wysokiemi dawkami mączki mięsno-kostnej, produkowanej przez miejski zakład utylizacyjny z padliny. Wiemy również, że w wielu krajach owies nie odgrywa w żywieniu koni takiej zasadniczej roli, jak u nas, ustępując miejsca kukurydzy, jęczmieniowi i in. W jednej np. z amerykańskich publikacyj Dep. Roln. na 8 zalecanych norm dla koni roboczych dwie zawierają owies, w pozostałych zaś (w tem również dla koni ciężko pracujących) rolę paszy treściwej spełnia kukurydza w kolbach lub wymłócona, jęczmień, mączka glutenowa i ziarno motylkowych[1]).

Z punktu widzenia wymagań, jakie stawiamy koniom roboczym, pracującym na roli, tego rodzaju wykorzystanie wielu innych pasz, poza owsem i sianem, nie powinno nastręczać żadnych wątpliwości ani zastrzeżeń. Cenimy tu przedewszystkiem masywność budowy, mniej zwracając uwagi na szlachetną suchość kończyn, niema więc podstaw do rygorystycznego unikania siana motylkowych, otrąb, ziemniaków i t. p. pasz, jeżeli chodzi o przeciętnego konia użytkowego. Przeciwnie nawet — możliwość dokonania wyboru zpośród większej ilości pasz pozwoli nam niejednokrotnie na dość znaczne potanienie żywienia, co w dzisiejszych czasach nie jest rzeczą obojętną.

A więc zasadniczo z tego rodzaju żywieniem koni w praktyce możnaby się zgodzić i zrezygnować z prób wprowadzenia do tej dziedziny zarówno norm ilościowych, jak też i jakościowych wskazań teoretycznych, gdyby nie pewne jednak obawy, a mianowicie: 1) Czy istotnie normy empiryczne zawsze odpowiadają rzeczywistym zapotrzebowaniom konia na składniki pokarmowe, czy nie zachodzą w praktyce wypadki rażącego braku lub nadmiaru ogólnej wartości energetycznej lub poszczególnych składników w stosowanych dawkach? 2) Czy żywienie praktyczne nie pozostawia nic do życzenia pod względem jakościowym, czy dobór pasz jest zawsze bez zarzutu z punktu widzenia a) fizjologji trawienia, b) zdrowotności i c) względów ekonomicznych?

Bardziej szczegółowe zaznajomienie się z ilościową i jakościową stroną stosowanych u nas w praktyce sposobów żywienia koni wydawało mi się również konieczne ze względu na nauczanie hodowli. Uważam, że w rolniczej szkole zawodowej nie wystarczy podanie słuchaczom książkowej wiedzy o żywieniu koni, że należałoby prócz tego przytoczyć szereg charakterystycznych norm, stosowanych w praktyce, poddać je wspólnie z uczniami na ćwiczeniach szczegółowej analizie, wreszcie podkreślić ich zalety lub wskazać wady. W tych warunkach wiedza teoretyczna zostałaby w świadomości młodego adepta nauki rolniczej ściślej zespolona z życiową rzeczywistością, przestałaby być czemś oderwanem, nie mającem zastosowania, o czem zapomina się po powrocie ze szkoły do warsztatu pracy (zjawisko to, niemal zupełnie nieznane w innych zawodach, w rolnictwie jest niestety dość powszechne).

Celem zgromadzenia odpowiedniego materjału zgłaszającym się do mnie po temat pracy końcowej słuchaczom[2], proponowałem zebranie według opracowanego przezemnie schematu dokładnych danych o żywieniu koni w 10—15 gospodarstwach rolnych mniejszej lub większej własności. Wykonanie tego zadania natrafiało jednak na pewne trudności, m. in. w wielu wypadkach rolnicy nie potrafili dokładnie podać sposobu żywienia koni w ciągu całego roku, używając takich określeń, jak np. „miarka owsa", „wiązka siana", przysłowiona „furka lucerki" lub t. p. Naskutek tego ilość wykonanych w okresie prawie 3-letnim prac na ten temat okazała się bardzo niewielka, po dokonaniu zaś ściślejszej selekcji wybrałem zaledwie 5 takich, w których dokładność zebranych danych, staranność opracowania i inne okoliczności nie nastręczały żadnych wątpliwości[3]).

Zebrane dane dotyczą żywienia 1.158 koni w 53 gospodarstwach, z których 10 przypada na powiat ciechanowski (większa własność), 10 na mińsko-mazowiecki (większa własność), 12 na grójecki (mniejsze i średnie gospodarstwa, posiadające od 2 do 6 koni), 10 na powiat żydaczowski woj. stanisławowskie (większa własność) i 11 na powiat stołpecki i wołożyński woj. nowogródzkiego, w tem 9 większej własności i 2 średnie 34 i 40 ha. Jest to materjał oczywiście zbyt skąpy, by na jego podstawie można było wyrobić sobie pojęcie o ży-

---

1) E. W. Sheets i W. Jackson. A Handbook for better Feeding of Livestock. Warhington 1925.

2) Słuchacze Państw. Szk. Gosp. Wiejsk. w Cieszynie obowiązani są przy dotychczasowym ustroju szkoły wykonać na 2-m roku studjów t. zw. pracę końcową z hodowli, uprawy, organizacji lub innych przedmiotów zawodowych. Tematy do prac, wymagających zebrania danych w terenie, dawałem zasługującym na to kandydatom już z końcem 2-go roku nauki — na okres feryj letnich.

3) Są to prace pp. L. Czajkowskiego, Fr. Głogowskiego, K. Komornickiego, G. Osuchowskiego i J. Wiśniewskiego.

wieniu koni roboczych w Polsce lub uchwycić jego szczegóły charakterystyczne dla niektórych rejonów lub okolic, co było właśnie moim zamiarem, gdy przystępowałem do gromadzenia danych i liczyłem, że obejmą one przynajmniej po kilkanaście gospodarstw z każdego województwa. Pomimo, że zamierzony plan nie został zrealizowany, uważam, że posiadany materjał może być wykorzystany dla przeprowadzenia analizy, wykazania ewentualnych błędów, popełnianych być może również w wielu innych gospodarstwach, i wyciągnięcia pewnych wniosków o charakterze bardziej ogólnym.

Charakterystykę żywienia koni w zbadanych 53 gospodarstwach rozpocznę od strony jakosciowej, t. j. od omówienia stosowanych pasz. W większości wypadków paszą najdroższą jest owies, stąd też zrozumiałą jest tendencja do częściowego lub całkowitego zastąpienia go tańszemi namiastkami. Omawiane 53 gospodarstwa można pod względem stosowanej paszy treściwej podzielić na 6 odrębnych grup. Pierwszą stanowi 15 gospodarstw (28.3%), w których stosowany jest wyłącznie owies. Grupa druga obejmuje 24 gospodarstwa (45.3%), skarmiające obok owsa lub do zmiany z nim również i śruty zbożowe (ewentualnie i otręby), bez strączkowych. W jednem tylko gospodarstwie (1.9%) obok owsa, lub w niektórych okresach do zmiany z nim, zadaje się bobik. W IV-ej grupie (7 gospodarstw, 13.2%) mają zastosowanie wyłącznie jednolite mieszanki treściwe, w skład których wchodzi owies, inne śruty zbożowe, ziarna roślin strączkowych, wreszcie i otręby; udział owsa w tych mieszankach waha się od 16.7% do 66.6%, udział żyta od 28.6 do 33.3%, jęczmienia od 14.5 do 33.3%, strączkowych (bobik lub peluszka) od 16.7 do 60.0%; otręby żytnie wchodzą w skład jednej tylko mieszanki w ilości 33.3%.

Osobną grupę V stanowi jedno tylko gospodarstwo (1.9%), skarmiające śruty zbożowe bez owsa; obok nich lub do zmiany w niektórych okresach spasa się ziarno strączkowych i otręby. Również wcale nie skarmia się owsa w ostatniej grupie VI (5 gospodarstw, 9.4%), gdzie w charakterze paszy treściwej stosuje się śruty zbożowe razem lub do zmiany z otrębami, bez dodatku strączkowych. Z ogólnej więc liczby 53 gospodarstw 47 (88.7%) zadaje koniom owies w tej lub innej formie i tylko w 11.3% wypadków zastępuje się go całkowicie namiastkami. Terenowy podział wszystkich gospodarstw pomiędzy poszczególne grupy zawiera tabelka (patrz obok).

Jeżeli przy tak małej ilości obserwacyj można mówić o specjalnem lokalnem uprzywilejowaniu któregokolwiek ze sposobów żywienia, to należałoby jedynie podkreślić przewagę jednolitych mieszanek w powiecie ciechanowskim, oraz samego tylko owsa w pow. żydaczowskim.

Co się tyczy wysokości dawek paszy treściwej, to, oczywiście, podlegają one znacznym wahaniom, a to w zależności od pory roku, rodzaju pracy i jakości, oraz ilości innych skarmianych pasz. Dawki owsa (gr. I) wahają się od 1 do 8 kg. owsa zaś w połączeniu ze śrutami zbożowemi (gr II) od 2 do 8 kg;

Grupa: / Powiat:	I	II	III	IV	V	VI	Razem
	liczba gospodarstw:						
Ciechanów	—	—	1	7	1	1	10
Grójec	3	9	—	—	—	—	12
Mińsk-Maz.	—	7	—	—	—	3	10
Żydaczów	8	2	—	—	—	—	10
woj. Nowog.	4	6	—	--	—	1	11
Razem	15	24	1	7	1	5	53

stosunek obu pasz bywa też bardzo różny, spotykamy więc obok kombinacji 1.5 kg śruty + 6 kg owsa również i odwrotną: 6 kg śruty + 2 kg owsa, jak też i pośrednie 1 + 1 lub 3 + 3 kg. Jednolite mieszanki treściwe (gr IV) są skarmiane w wysokości 1 — 7 kg lub nawet zupełnie usuwane z normy dla koni niepracujących. Dawki śrut zbożowych bez owsa i strączkowych wahają się od 2 do 7 kg, w tych zaś wypadkach, gdy są one przejściowo zastępowane samem żytem moczonem, dawki jego dochodzą do 6.5 kg, dawki zaś samych otrąb pszennych nawet do 7.5 kg. O ile częściowe lub nawet (w miarę możności i potrzeby) całkowite zastępowanie owsa przez tańsze namiastki można uważać naogół za zjawisko normalne i pożądane, o tyle należy, mojem zdaniem, stanowczo zastrzec się przeciwko stosowaniu nadmiernych jednostronnych dawek takich pasz, jak otręby lub żyto, a to ze względu na znane z literatury podręcznikowej przeciwwskazania.

Cennym dodatkiem siłotwórczym, uzupełniającym paszę treściwą i posiadającym w małych dawkach często pożądane działanie djetetyczne, jest melasa. Możliwość jej zastosowania zależy (ze względu na wysoki koszt transportu) od bliskości cukrowni, to też spotykamy się z jej skarmianiem zaledwie w trzech gospodarstwach pow. ciechanowskiego i w 8 pow. żydaczowskiego; wysokość dawek wynosi od 1 do 2 kg.

Drugą (obok owsa) podstawową paszą końską jest dobre siano, będące dla konia nie tylko źródłem potrzebnej mu energji (i białka), lecz dostarczające również niezbędnych składników mineralnych, których w innych paszach otrzymuje on mało i wcale nie otrzymuje w postaci specjalnych dodatków. Z pośród różnych gatunków siana pewne zastrzeżenia możnaby mieć tylko w stosunku do koniczyny, lecz jedynie w żywieniu konia szlachetnego, gdzie unikamy wszelkich śladów limfatyczności. Natomiast w żywieniu koni roboczych siano motylkowych, wobec dużej zawartości białka, częstokroć pozwoli na zaoszczędzenie paszy treściwej.

Stosowanie poszczególnych gatunków siana w zbadanych 53 gospodarstwach przedstawia się następująco: w 17 gospodarstwach konie otrzymują

wyłącznie siano łąkowe (32%), w 14 wypadkach (26.4%) skarmia się tylko siano z koniczyny, 21 gospodarstw zadaje koniom obydwa gatunki siana (39.6%), wreszcie jedno gospodarstwo spasa końmi siano z mieszanek. oraz koniczynę, możnaby więc dla uproszczenia odosobniony ten wypadek włączyć do grupy III. Lucerna nie była stosowana w żadnem z opisywanych gospodarstw. Bardziej szczegółowa analiza z uwzględnieniem okolicy wykazuje, że na powiat ciechanowski przypada aż 9 wypadków skarmiania samej koniczyny i 1 — siana łąkowego; w powiecie grójeckim wszystkie trzy grupy reprezentowane są w przybliżeniu równomiernie, w mińsko-mazowieckim występuje znów przewaga stosowania siana łąkowego (7) nad obydwoma gatunkami (3), w żydaczowskim stosunek jest odwrotny (obydwa 7, koniczyna 1, łąkowe 2) również jak i w woj. nowogródzkiem (obydwa 8, motylk. 1, łąkowe 2).

Stosowane dawki siana łąkowego wahały się od 2 do 12 kg dziennie na sztukę, koniczyny zaś od 1.5 do 8 kg. Widzimy więc olbrzymią skalę wahań, tem większą, że w kilku wypadkach konie, przy bardzo dużych ilościach marchwi, siana wogóle nie otrzymywały. Ponieważ obok siana skarmiano również i słomę. łączna ilość paszy objętościowej dochodzi aż do 15—16 kg; dolna granica wynosi tu 3 kg. Należy wspomnieć, że K. Jelinek twierdzi, iż najlepszem jest wykorzystanie siana przy dawkach 6—8 kg, spadając przy podwyższeniu ich do 12—14 kg.

Inż. Br. Staniszewski

Co zrobić z nadmiarem buraków cukrowych

W ostatnich czasach coraz częściej się zdarza, że cukrownie nie chcą przyjąć buraków po za zakontraktowaną ilość, albo płacą za nadwyżkę cenę, która nieraz nie opłaca wykopkę i dostawę. Buraki takie są kłopotem dla rolnika, tem więcej, że nieraz krążą wersje, jakoby nie można było je spasać inwentarzem, gdyż sztuki „padną“, etc. Tymczasem burakami cukrowemi można doskonale karmić wszystkie zwierzęta, to jest tak bydło rogate, jak owce, konie i świnie. Może najmniej nadają się dla krów ciężarnych, ale zachowując pewne ostrożności i tu można na nie znaleść „zbyt“ w niewielkiej ilości.

Zresztą już przed wojną w Belgji i niektórych prowincjach Francji skarmiano z dobrym skutkiem buraki cukrowe inwentarzem, a więc burak cukrowy przeszedł już swój „okres prób“ w żywieniu inwentarza żywego.

Buraki cukrowe można skarmiać: 1) surowe, 2) parowane, 3) pokrajane i suszone. Ponieważ te ostatnie mogą mieć zastosowanie na większą skalę tylko tam, gdzie są w pobliżu odpowiednie suszarnie, więc o nich tu mówić nie będziemy, a tylko o karmieniu surowemi, oraz parowanemi. Co do karmienia surowemi burakami cukrowemi, to wobec dużej ilości cukru (15—20%), a nieznacznej ilości białka strawnego (około 0,5% oraz 25% zawartości suchej masy, jest to karma zbyt jednostronna, a stąd nie można zaliczać jej do zbyt djetetycznej. Dużych dawek stosować nie można, lecz mniej więcej dochodzić do połowy zadawanych zwykle w oborze buraków pastewnych. Zaczynać trzeba od małej dawki około 5 kg dziennie, dochodząc do 15 kg na sztukę dziennie u krów mlecznych, dodając w paszach treściwych brakujące białko, oraz pamiętając o solach mineralnych, w które buraki cukrowe są dość ubogie.

Konie, zwłaszcza zimnokrwiste, mogą zjadać dość sporo buraków cukrowych. Były robione doświadczenia w Niemczech, że konie zjadały bez szkody dla zdrowia aż do 20 kg buraków cukrowych. Jednak lepiej tak wysokiej dawki nie ryzykować, dochodząc tylko do 10 kg na dzień i sztukę. Według Nils Hanssona 4,5 kg buraków cukrowych może zastąpić w żywieniu koni 1 kg jęczmienia. Owcom można, w stosunku do ogólnej wagi, dawać tyle buraków cukrowych. ile dajemy krowom (t. j. na 1.000 kg żywej wagi 30—40 kg bur. cukr.). Świniom na dużą sztukę 4—5 kg dziennie. Wołom opasowym można dojść z dawką i do 30 kg na sztukę. Przy karmieniu surowemi burakami cukrowemi przestrzegać aby były czyste (bez ziemi), nie zgniłe i nie były jedyną tylko karmą, gdyż są zbyt jednostronną. Prócz powolnego przyzwyczajania zwierząt do tej karmy, trzeba jeszcze przez cały czas żywienia burakami cukrowemi zwracać uwagę na poszczególne sztuki. Są bowiem osobniki, które karmione nieco wyższą dawką buraków cukrowych, niż organizmy ich znoszą, zapadają na choroby kończyn. które bywają tak osłabione, że np. krowom trudno wstawać z legowiska. To też wrażliwsze sztuki na karmę burakami cukrowemi — najlepiej wyeliminować i karmić inną paszą, lub też zmniejszyć dawkę do minimum.

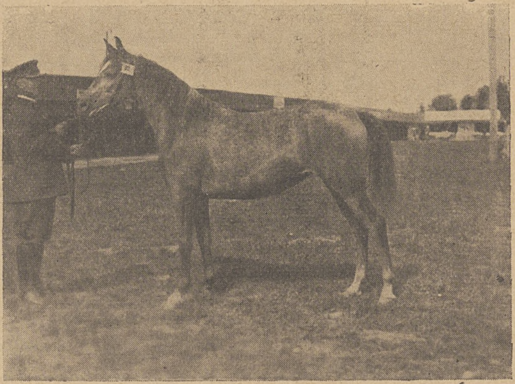
Zupełnie bezpiecznie przedstawia się karmienie burakami cukrowemi parowanemi. Tu nie zachodzi już żadna obawa chorób kończyn i można bezpiecznie stosować większe dawki, niż przy surowych (krowom mlecznym 25 kg), uzupełniając naturalnie paszą treściwą. Świniom daje się buraki gotowane czy parowane, nie odcedzając wody, w której się gotowały, czy parowały (jak to ma miejsce z ziemniakami, zawierającemi w tej wodzie trującą solaninę), gdyż woda ta nie zawiera nic trującego a przeciwnie jest pożyteczną, zawierając w sobie cukier, który przeszedł częściowo do niej z buraków.

W praktyce mojej, gdy cukrownia za nadmiar buraków cukrowych, poza zakontraktowaną ilością, chciała płacić tyle, że nie opłacało się kopać i dostawiać, zacząłem paść niemi krowy. Z wyjątkiem paru krów (na przeszło 100 sztuk), które zdradzały osłabienie kończyn, reszta szybko się przyzwyczaiła i przy dodatku pasz treściwych — ilość mleka się nie zmieniła. Zachęceni tem włościanie, zaczęli powoli kupować buraki cukrowe na karmę, płacąc z początku po 2 zł za 100 kg, a na wiosnę zabierali z kopców po 2 zł 50 gr do 3 zł, zjeżdżając z okolicznych wsi, nieraz o 20 km odległych! W ten sposób uchroniłem się od straty i spieniężyłem z dobrym zyskiem produkt, który wielu uważa za małowartościowy, jeśli go cukrownia nie kupi.

WYSTAWA KONI REMONTOWYCH WE LWOWIE *)



„Flama" klacz gniada ur. w r. 1926 w Czahrowie. Ojciec: Tarczyn z Sądowej Wiszni. Matka: „Wisła II" (anglo-arab.). (do feljetonu).



Klacz Fatma siwa ur. 1926 w Czahrowie p. J. Cieńskiego. (K. S. A. I. — 123) od Gracji, (arab.) — I nagroda. Sprzedana w r. 1930 hr. Dzieduszyckiej z Martynowa. (do feljetonu).



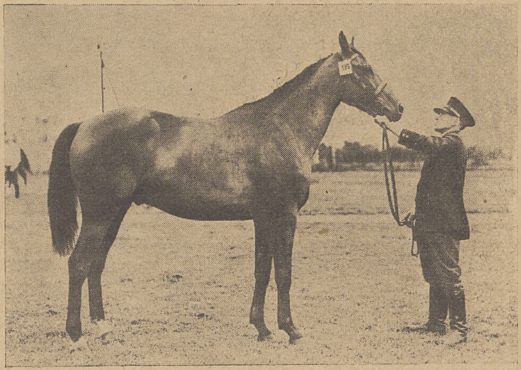
Stado w Ostrowie Ludwika hr. Mycielskiego. (do feljetonu).



Nagrodzone remonty L. hr. Mycielskiego z Borynicz na Targach Wschodnich we Lwowie. (do feljetonu).



4 wałachy p. Longina Łobosia z Holeszowa. (do feljetonu).



Wałach Belford p. Longina Łobosia z Holeszowa. (do feljetonu).

*) Z powodu braku miejsca nadesłane zdjęcia koni będziemy pomieszczać kolejno w dalszych zeszytach „Rolnika". Red.

PRZEGLĄD PRASY NAUKOWEJ

Działanie następcze stosowanych posypowo nawozów sztucznych. W roku 1934, 27 kwietnia, na żyto sąsiada, siane po pszenicy, zatem w stanowisku bardzo niesprzyjającem, wysiałem posypowo na parcelki ½-arowe dawki nawozów sztucznych: 2,5 kg saletry wapniowej 15,5%-ej, 3 kg superfosfatu 18% i 3 kg soli potasowej 20%. Doświadczenie zostało założone w 3-ch powtórzeniach, w formie normalnej „5-palcówki". Na drugi dzień spadł ulewny deszcz, a potem nastąpiła długotrwała, prawie 6-tygodniowa, susza. W miesiąc po wysiewie nawozów dokładne badanie stanu wegetacji wykazało, że poletka 0-owe najsilniej od suszy wycierpiały, listki były podeschnięte, krzewienie słabsze i wzrost niższy, niż na parcelkach nawożonych; parcelka NPK miała porost gęstszy, jednak nie tak wyraźnie, jak parc. NK, parcelki KP zaś miały wzrost wyraźnie wyższy, parcelki PN najciemniejszą zieloność. Żyto było mocno zachwaszczone, przerośnięte perzem i ognichą. Sprzęt dokonany był w dniu 17. VII. Charakterystyczną była różnica wyglądu żyta, sianego jednocześnie na temże polu, lecz nie po pszenicy, a po życie, było ono o wiele lepsze. Jesienią po owem doświadczeniu, jak zresztą i na całem polu, sąsiad ów znów zasiał żyto rzędowo wzdłuż przez cały ciąg poletek. Już na jesieni, tam gdzie wypadały poprzednio parcelki O-owe, żyto było słabsze. Z wiosną 1935 r. różnice te coraz bardziej się uwidaczniały, przyczem na parcelkach O-owych żyto było i niższe i rzadsze, zaś z pomiędzy parcelek nawożonych wyróżniały się parcelki z P, szybciej postępującą wegetacją i wyższym wzrostem. Gdy przed samym sprzętem, który nastąpił 12 lipca, przystąpiłem do wymierzania poletek przy pomocy taśmy i sznura, okazało się, że różnice wegetacji zupełnie zbiegają się z granicami poletek, mimo całej przedsiewnej uprawy, idącej wzdłuż, w ciągu doświadczenia, która mogła zatrzeć granice działania następnego nawozów, stosowanych pod plon poprzedzający.

Na wsianej wiosną w to żyto koniczynie, na jesieni w miejscach odpowiadających wymierzonym poletkom, wystąpiły również różnice, szczególnie na korzyść kombinacji NPK. Gospodarstwo w którem te doświadczenia były przeprowadzone, o rozmiarach 10 ha, prowadzi produkcję warzywno-rolniczą, opiera się na nawozach dowożonych w dość dużej ilości z Warszawy. Uprawa jest tu naogół staranna; gleba gliniasta bielica o dużej zawartości próchnicy. Wyniki działania posypowo stosowanych nawozów w 1934 roku, jak również ich następcze działanie w 1935 r. podaje załączona tablica. W tem doświadczeniu ujawniło się wybitnie działanie następcze superfosfatu, o wiele słabsze, choć zupełnie wyraźne, soli potasowej, najsłabsze zaś saletry wapniowej, co zresztą jest w zgodzie ze stopniowaniem rozpuszczalności tych nawozów.

Działanie posypowego zastosowania tych nawozów w roku poprzedzającym wykazało, mimo późnego bardzo zastosowania, przewagę kombinacji NK i KP ponad kombinacją NP. Pełne nawożenie zarówno w swem działaniu natychmiastowem, jak i następczem było bardzo wybitne. Przewagę plonu słomy na parcelkach O-owych, nad plonem słomy otrzymanym na parcelkach o pełnem nawożeniu (NPK) w roku 1935-ym, w przeciwieństwie do wyniku działania bezpośredniego nawozów sztucznych w 1934 roku, tłumaczę sobie w ten sposób, że w roku 1934-ym z powodu suszy porost zarówno żyta jak i chwastów był słaby, w roku 1935 zaś, przy dostatecznej zupełnie ilości opadów, ilości pokarmów na parcelkach O-owych były niedostateczne dla rozwoju żyta, chwasty jednak rozwinęły się na tyle dobrze, że wywołały nieproporcjonalnie wysoką wagę „słomy", w stosunku do wagi ziarna żyta (celnego wraz z pośladami) otrzymanego z pod wialni.

Roman Olędzki.

PRZEGLĄD KRYTYCZNY WYDAWNICTW

Inż. Kazimierz Żmigrodzki, kierownik Oddziału Urządzeń Rolnych. Scalanie gruntów na podstawie ustawy z dnia 31 lipca 1923 oraz uzupełniających ją rozporządzeń i przepisów. Tarnopol 1935. Nakład własny. Broszurka niewielka rozmiarami, ale bogata treścią, podaje bowiem wszystko to, co do zaznajomienia się z powyższym przedmiotem jest niezbędnie potrzebne. Praca, prócz przedmowy autora, obejmuje cztery rozdziały. W pierwszym daje autor rzut oka na ogólne stosunki gospodarcze, w drugim przedstawia ustawodawstwo, w trzecim praktyczne wykonanie scalenia, wreszcie w ostatnim dotychczasowe wyniki akcji scaleniowej i plany na przyszłość. Praca, specjalnie napisana dla Małopolski, może służyć nietylko jako propagandowa, ale oddać również usługi dla wszystkich tych, którzy czy to w granicach swego urzędu, czy też bezpośrednio zainteresowani, zajmują się tym problemem, względnie jego wykonaniem.

Janowski.

Inż. Zygmunt Mazurkiewicz. Znaczenie roślin pastewnych i ich uprawa w małych gospodarstwach. Wydawnictwo Krakowskiej Izby Rolniczej. Stron 16, cena 20 gr.

Niewielka ta broszura zawiera dużo cennych wskazówek dla rolników praktyków. Omawiane sprawy są tem ważniejsze, że obecna polityka gospodarcza Państwa jest zdecydowanie nastawiona na popieranie rozwoju produkcji zwierzęcej. Autor porusza znaczenie poszczególnych roślin pastewnych jako najtańszych karm w małych gospodarstwach i opisuje najważniejsze rośliny nadające się na zielone pasze.

Znaczne usługi może oddać powyższa broszurka dla światlejszych rolników przy zmianie systemu gospodarki zbożowej na gospodarkę bardziej rentowną hodowlaną, opartą o produkcję roślin pastewnych we własnem gospodarstwie.

Fr. Sz.

Zestawienie rezultatów stosowania posypowego nawozów sztucznych pod żyto i jego działania następczego.

Nr. porz.	Rodzaj nawożenia 27. IV. 1934 r.	Plon w snopie kg 1934	Plon w snopie kg 1935	Średnia 1934	Średnia 1935	Plon ziarna czyst. 1934	Plon ziarna czyst. 1935	Średnia 1934	Średnia 1935	Plon słomy na ha w q 1944	Plon słomy na ha w q 1935	Plon ziarna na ha w q 1934	Plon ziarna na ha w q 1935
1	Bez niczego	20	22	18.9	20.66	6.0	6.0	5.27	6.5	27.3	28.5	10.54	13
2	„ „	18.5	21			5.1	7.9			100%	100%	100%	100%
3	„ „	18.2	19			4.7	6.5						
4	NPK	27	26.5	27.9	25.93	8.3	11.5	8.13	12	39.5	27.66	16 26	24
5	„	z8.6	25.0			8.2	12			144.7%	97.7%	154.3%	184.5%
6	„	28	26			7.9	12,5						
7	NK	24.4	22.5	25.13	20.3	7.9	8	7.77	7.77	34.7	25.06	15 54	15.54
8	„	24	17			7.9	6.8			127.1%	88.6%	147.4%	119.5%
9	„	27	21.5			7.5	8.5						
10	KP	26.4	27	24.73	25.7	8.8	11	7.8	11	33.9	29,4	15.6	22
11	„	24	25			7	11			124.2%	103.9%	148%	170%
12	„	23.8	25			7.6	11						
13	NP	25.6	24 5	25.93	25.17	7.2	10.5	7.33	10.7	37.2	28.94	44.66	21.5
14	„	26	24			7.5	11			133%	102.5%	139%	164.6%
15	„	26.2	27			7.3	10.5						

Kalendarz gospodarski kółek rolniczych na 1936 rok. Wydawnictwo Centralnego Towarzystwa Organizacyj i Kółek Rolniczych.

Nowy rocznik Kalendarza Gospodarskiego, dwudziesty ósmy w kolejności wydania, ukazał się w objętości powiększonej do 400 stron druku. Na treść kalendarza składają się podręczne informacje i wskazówki ze wszystkich działów gospodarstwa wiejskiego oraz te wszystkie nowe wiadomości, które interesują rolnika, członka organizacji rolniczej.

Wartość Kalendarza Gospodarskiego polega przedewszystkiem na tem, że daje on wszelkie podręczne wiadomości techniczno-rolnicze, opracowane z uwzględnieniem najnowszych badań i doświadczeń. Kalendarz nie posiada charakteru czytankowego, jako informator techniczno-rolniczy jest on podręczną książką stale niezbędną dla każdego, prowadzącego gospodarstwo.

Jako wydawnictwo organizacji rolniczej, C. T. O. i K. R., kalendarz przedewszystkiem dostosowany jest do potrzeb członków kółek rolniczych, ma za zadanie ułatwić im nie tylko pracę w gospodarstwie, ale nauczyć zespołowego, zorganizowanego działania.

Ten praktyczny i organizacyjno-społeczny charakter Kalendarza Gospodarskiego wyróżnia go wyraźnie spośród innych kalendarzowych wydawnictw.

Cena Kalendarza Gospodarskiego objętości 400 stron wynosi zł 1.50, z przesyłką zł 2.—.

Kalendarz ukazał się w nakładzie Książnicy dla rolników C. T. O. i K. R. Warszawa, Kopernika 30, konto P. K. O. 21.164. Jest do nabycia we wszystkich O .T. O. i K .R., u pp. instruktorów, w księgarniach, kioskach kolejowych „Ruchu". Kółkom Rolniczym i Kołom Młodzieży Kalendarz dostarczany jest ne specjalnie ulgowych warunkach.

Z PRAKTYKI DLA PRATYKKI

Ochrona kopców ziemniaczanych i buraczanych przed myszami. Myszy polne (i inne gryzonie pokrewne) pozostają na polach do późnej jesieni, żerując w resztkach roślinnych, pozostałych po sprzęcie i dopiero pod sam koniec jesieni, lub z początkiem zimy, przenoszą się w pobliże zabudowań ludzkich, gdzie szukają sobie pożywienia i ciepłego schronienia.

Jednym z objektów najczęściej i najchętniej nawiedzanych pod zimę przez myszy są kopce (czy też doły) ziemniaczane i buraczane, gdzie szkodniki znajdują ciepłe i bezpieczne kryjówki na zimę, jakoteż dostatek dobrego pożywienia.

W latach, w których myszy występują w dużych ilościach, szkody wyrządzane przez nie w burakach i ziemniakach złożonych na zapas na zimę mogą być nawet bardzo znaczne, to też powinno się wykorzystać wszelkie dostępne środki ich zwalczania. Walka z myszami w tym wypadku polega przedewszystkiem na uniemożliwieniu, a przynajmniej na utrudnieniu im dostępu do kopców, z chwilą zaś, kiedy już tam się dostały musi się stosować środki chemiczne. Stosowanie środków zapobiegawczych można uskuteczniać aż do późnej jesieni.

Celem niedopuszczenia myszy do kopców, trzeba każdy z nich okopać dookoła rowem niezbyt szerokim, około 40 cm głębokim, o ścianach prostopadłych, dobrze ubitych i wygładzonych. Dno powinno być również możliwie dobrze ubite. W dnie rowu umieszcza się w odległościach co kilka (5—7) metrów garnki lub rury gliniane (najszersze rury drenowe), o ścianach prostopadłych i gładkich. Naczynia te wkopuje się w dno rowu w ten sposób, żeby górne ich brzegi stanowiły równy poziom z dnem. Rów nie powinien być wogóle zbyt szeroki, a w każdym razie w tem miejscu gdzie jest wkopany ów garnek czy rura szerokość jego musi być taka sama jak średnica pułapkowego naczynia. Myszy, usiłujące dostać się do wnętrza kopca, wpadają do rowu i biegając po dnie jego w poszukiwaniu wyjścia wpadają do pułapek. Rzecz prosta, że aby uniknąć niepotrzebnego dręczenia powinno się codziennie rowy i pułapki przeglądać, a złapane w nie myszy zabijać i usuwać. W okresie najintensywniejszej wędrówki gryzoni z pól, mogą silne wiatry jesienne zanieczyszczać rowy przez nawiewanie do nich odpadków słomy, liści, czy też śniegu; trzeba więc rowy oczyszczać, starając się o utrzymanie ich stale w tym samym dobrym stanie, w przeciwnym bowiem razie nie spełnią swego zadania i cała włożona w sporządzenie ich praca pójdzie na marne.

W wypadku, kiedy myszy znajdują się już wewnątrz kopców, np. tam, gdzie kopanie wspomnianych rowów z tych czy innych powodów nie zostało uskutecznione, musi się przeprowadzić gazowanie zapomocą dymnych świec, używanych często do tępienia myszy i nornic w ogrodzie. Zabiegu tego nie należy stosować zbyt wcześnie tak, aby go nie było trzeba powtarzać, ale dopiero po całkowitem opuszczeniu pól przez myszy.

Juljan Łukowski.

Jak zabezpieczyć chlewy na zimę? W Nr. 39 pisma „Deutsche Landw. Presse" czytamy następującą wskazówkę co do chronienia świń od zimna, od czego zależy ich zdrowie i płodność: Każda przegroda powinna posiadać niską pryczę z desek, na której świnie mogłyby mieć legowisko — zaś drzwi i okna należy opatrzeć matami ze słomy. *H. T.*

PORADY PRAWNO-PODATKOWO-EKONOMICZNE

Długi prywatne w walucie zagranicznej. W ostatnio ogłoszonej noweli do dekretu o konwersji i uporządkowaniu długów rolniczych została uregulowana kwestja zobowiązań, wyrażonych w walucie zagranicznej. Oto w myśl ust. 4 art. 41, oraz ust. 5 art. 49, skoro strony (wierzyciel i dłużnik) do dnia 1. X. 1935 nie doszły do porozumienia co do kursu przerachowania długu, wyrażonego w walucie zagranicznej na walutę polską, dług podlega przerachowaniu wedle kursu notowanego na warszawskiej giełdzie pieniężnej w dniu 1. X. 1935, przyczem przerachowanie to następuje zgodnie z postanowieniem art. 4 dekretu Prez. R. P. o wierzytelnościach w walutach zagranicznych (poz. 509 Dz. U. z 1934 r.). Jak widzimy więc dekret t. zw. oddłużeniowy powołuje się na słynny swego czasu t. zw. dekret walutowy, który obudził tyle rozbieżnych poglądów również wśród prawników. Ponieważ zobowiązania rolników były po większej części zaciągnięte w walucie zagranicznej, przeto kilka uwag w tym przedmiocie przyda się niewątpliwie. Zważywszy, że dekret walutowy a) zezwala dłużnikowi wedle wyboru dług wyrażony w walucie zagranicznej, spłacić bądź obcą monetą bądź walutą polską, b) że dłużnik spłacając walutą polską obowiązany jest imać się kursu w dniu wymagalności danej pretensji, c) że w razie zwłoki winien jest wypłacić różnicę kursów między dniem wymagalności, a dniem faktycznej zapłaty — stwierdzić wypada co następuje: nowela do dekretu o konwersji i uporządkowaniu długów rolniczych wprowadza pewną generalną normę, stanowiącą wyłom od przytoczonych zasad dekretu walutowego, a mianowicie, że bez względu na dzień wymagalności (płatności) długu rolniczego, oraz bez względu na fakt pozostawania dłużnika w zwłoce, obowiązuje zawsze kurs 1. X. b. r. Ta ostatnio cytowana zasada noweli stanowi poważne novum dla rolników, z czego mało kto zdaje sobie sprawę. Dochodzimy więc do stanowczej konkluzji, że do długów rolniczych, powstałych przed 1. VII. 1932 — stosowany jest, i to obligatoryjnie przy przerachowaniu waluty zagranicznej na polską, kurs z 1. X. b. r., przyczem spłata tego długu następuje tylko w walucie polskiej, a nie obcej (cytuję dosłownie brzmienie przepisów noweli „dług podlega z mocy samego prawa przerachowaniu"), wszelkie więc ewentualnie istniejące odmienne zastrzeżenia umowne, co do spłaty długu wyrażonego w walucie zagranicznej, są niedopuszczalne. Jak wyżej wspomniano, nowela powołuje się na art. 4 dekretu walutowego, którego treść jest niesłychanie doniosłą, szczególnie dla zobowiązań wyrażonych w dolarach złotych. Tenże artykuł 4 dekretu walutowego, uzależnia bowiem ważność zastrzeżenia umowy o płatności pretensji zagranicznemi monetami złotemi lub wedle równowartości złota zagranicznej jednostki pieniężnej od prawa kraju, w którego walucie wierzytelność ta jest wyrażoną. Kwestja na pozór zawikłana przedstawia się dość przejrzyście. Oto dług jeden wyrażony jest w złotych dolarach amerykańskich, drugi zaś w złotych frankach szwajcarskich, jak więc ustalić i przerachować wierzytelność? Zważywszy, że nasz ustawodawca uzależnia problem przerachowania złotej waluty zagranicznej na polską od ustaw państwa, w którego walucie dług jest wyrażony, a w ślad zaczem ustaliwszy, że w Ameryce zniesiono klauzulę złota,

przeto obowiązuje kurs dolara papierowego, a nie złotego. Analogicznie dojdziemy do tej samej konkluzji, jeśli dług wyrażony jest wedle równowartości złota w jednostce dolarowej, np. jeden dolar równy półtora gr. czystego złota. Inaczej przedstawia się zaś sprawa ze złotemi frankami szwajcarskiemi. Gdy bowiem w Szwajcarji i we Francji klauzula złota obowiązuje nadal, przeto przeliczenie na walutę polską nastąpi wedle kursu złotego franka w dniu 1. X. 1935; na całe jednak szczęście zobowiązania rolnicze zaciągnięte w tej ostatniej walucie są nader rzadkie. Pewne wątpliwości co do zobowiązań dolarowych budzi znów kwestja, czy umowa ustalająca sposób przeliczenia o tyle, że dłużnik obowiązany jest zapłacić dług dolarowy wedle równowartości 1 dol. za 9 zł jest ważna w świetle noweli do dekretu oddłużeniowego? Na podstawie noweli do dekretu oddłużeniowego łatwo ustalimy, że tego rodzaju umowa jest skuteczną, gdyż bezwzględnie wobec istnienia relacji dolar za 9 zł nie obowiązuje obecnie przy przerachowaniu kursu z 1. X. b. r., t. j. około zł 5.25 ile że od chwili zawarcia umowy, względnie nawet od chwili płatności długu do 1. X. 1935 strony t. j. wierzyciel i dłużnik, ustaliły kurs przerachowania 9 zł za dolar. Przyznajemy jednak, że ta ostatnia kwestja budzi pewne wątpliwości, które jednakże należy rozstrzygnąć w sposób przytoczony, gdyż tylko ta opinja wydaje mi się zgodna z intencją ustawodawcy. Jeśli zaś w umowie zastrzeżono płatność pretensji wedle wyboru wierzyciela bądź w złotych dolarach, bądź „w złotych w złocie", to wówczas dług, choćby rolniczy, płatny będzie w złotych w złocie (porównaj również opinję o identycznej treści sędziów Korzonka i Rosenblütha w ich komentarzu do kodeksu zobowiązań T. II. str. 2283).

Wszelkie spłaty dokonane przed 1. X. 1935, a raczej przed 7. VII. 1934, t. j. przed chwilą ukazania się dekretu walutowego, są uważane jako uskutecznione w należytej wysokości t. j. dłużnik, który spłacił dług wedle dolara złotego nie może obecnie żądać zwrotu różnicy kursu dolara złotego w porównaniu z papierowym, a w razie częściowej spłaty nie może żądać zarachowania na poczet dalszego długu spłaconej różnicy między kursem dolara złotego a papierowego. Uchylenie bowiem klauzuli złota ma moc wiążącą tylko do dokonać się mających spłat po 7. VII. 1934 wedle kursu przerachowania z 1. X. b. r.

W ten sposób omówiliśmy zasady przerachowania długów prywatnych wyrażonych w walucie zagranicznej, pozostaje więc do rozstrzygnienia pytanie, wedle jakiego kursu następuje przerachowanie wierzytelności instytucyj kredytu długoterminowego, opiewających oczywiście w walucie zagranicznej. Odpowiedzi udzielić wypada w świetle dekretu walutowego, a nie noweli do dekretu oddłużeniowego. Ponieważ dotyczące omawianej kwestji zasady dekretu walutowego są nader skomplikowane, przeto omówimy je już w najbliższych numerach Rolnika.

Mgr. Henryk Fisch.

Z DZIAŁALNOŚCI WŁADZ I INSTYTUCYJ ROLN.

ZE ZWIĄZKU ZAWODOWEGO PRACOWNIKÓW UMYSŁOWYCH GOSPODARSTWA WIEJSKIEGO R. P.

Wobec tego, że z dniem 31. VII. br. kończy się rok gospodarczy, w którym Zarząd Główny Zw. upoważniony jest przez Zwyczajny Zjazd Delegatów uchwałą z 31. III. br. do stosowania ulg w spłacie zaległych składek, jak również do umorzenia uchwałą ściśle określonych części zaległości, przeto zwracamy uwagę P. T. Członków zalegających ze składkami, by w jak najkrótszym czasie wykorzystali przysługujące im ulgi.

Zaległe i bieżące składki wpłacać należy na konto czekowe Związku w P.K.O. Nr. 155.177.

Za Zarząd Główny Związku:

Sekretarz: *Zb. Zaklika* mp. Prezes: *Inż. G. Chmielewski* mp.

Oddłużenie rolnicze na Węgrzech. W październiku rada ministrów ustaliła wytyczne oddłużenia rolniczego. Rolnikom, posiadającym mniej niż 1000 morgów, zupełnie skreślone zostaną długi, przekraczające 40-krotny dochód katastralny. Instytucje wierzycielskie otrzymują obligacje, zagwarantowane przez „Węgierski Syndykat Finansowy", które mają być umorzone do 50 lat. Obligacje są oprocentowane na 5% i będą mogły być lombardowane w Banku Węgierskim. Sumę skreślonych długów ponoszą po połowie banki i skarb państwa. Odsetki obciążają skarb państwa sumą około 5 milj. pengö rocznie. Reszta długów rolniczych, pozostająca po odpisaniu wyżej wymienionej kwoty, zawieszona będzie na dług długoterminowy. Właściciele dóbr o obszarze ponad 1.000 morgów mogą uregulować swe długi drogą ugody, dla której ustawa również ustali wytyczne. *gt*

Nowelizacja czechosłowackiego monopolu zbożowego. Czechosłowacka rada ministrów powzięła uchwałę, mocą której wydano nowelę do ustawy o monopolu zbożowym. Nowe rozporządzenie nie ustala stałej ceny na zboże, lecz upoważnia rząd do ustalania cen za zboże nowego zbioru. Specjalny komitet międzyministerjalny został upoważniony do regulowania spraw, związanych z ustaleniem cen na zboże. Zboże z nowych zbiorów będzie aż do wyzbycia się starych zapasów magazynowane na koszt państwa.

P. A. A.

Wykonywanie reformy rolnej na Węgrzech. Uchwalona jesienią w parlamencie węgierskim nowa ustawa osadnicza otrzymuje obecnie swoje rozporządzenia wykonawcze. Rozporządzenie wykonawcze oddaje do parcelacji dobra, które przeszły na własność skarbu państwa, wskutek zaległości podatkowych, oraz innych należności pieniężnych, wskutek upadłości, odebrane wskutek wyroków sądowych za przestępstwa zdrady stanu, oraz wkońcu te, które zostały przyjęte przez instytucje bankowe za długi.

P. A. A.

WIEŚCI ROLNICZE Z KRAJU I ZAGR.

Z przetargu na materjał hodowlany bydła rasy czerwonej polskiej i nizinnej w Krakowie.

W dniach 2-go i 3-go październik. 1935 r. odbył się w Krakowie zorganizowany przez Krakowską Izbę Rolniczą, I-szy przetarg na materjał hodowlany bydła rasy czerwonej polskiej, nizinnej, trzody chlewnej, owiec i drobnego inwentarza.

Celem przetargu było z jednej strony udostępnienie hodowcom, produkującym materjał hodowlany, jego sprzedaży, z drugiej zaś ułatwienie reflektantom na kupno jego nabycia przy możliwości wyboru z materjału skupionego w jednem miejscu. Przetarg miał zwłaszcza ułatwić wybór odpowiednich rozpłodników, zakupywanych niejednokrotnie dla poszczególnych O T. R-ów lub wydziałów powiatowych. Zakupno w tych wypadkach odbywało się przez ich reprezentantów, t. j. delegowanych przez nich hodowców lub instruktorów powiatowych.

Bydło biorące udział w przetargu zostało zbadane serologicznie i wolne było od „Banga". Do przetargu zgłoszono: 1) bydło rasy czerwonej polskiej, 2) bydło nizinne czarno-srokate i czerwono-krase. Sprzedaż odbywała się w drodze licytacji, przyczem każdy właściciel ustalał na swoje sztuki ceny wywoławcze, podając je przed licytacją komitetowi przetargu. Przy ustalaniu cen komitet nie miał ingerencji. Po odbytej licytacji bydło niesprzedane tą drogą sprzedawano z wolnej ręki.

Kilka cyfr podanych poniżej choć ogólnikowo scharakteryzują przebieg przetargu.

B y d ł o r a s y c z e r w o n e j p o l s k i e j: Zgłoszono na przetarg buhaji 90 szt., krów 1 szt., jałówek 10 szt., razem 101 szt.; doprowadzono na przetarg buhai 79 szt., krów 1 szt., jałówek 8 szt., razem 88 szt.; sprzedano w drodze licyt. buhai 24 szt., krów —, jałówek —, razem 24 szt.; sprzedano z wolnej ręki buhai 10 szt., krów 1 szt., jałówek 4 szt., razem 15 szt.; ogółem sprzedano buhai 34 szt., krów 1 szt., jałówek 4 szt., razem 39 szt.; z doprowadzonych sprzedano w %: buhai 43%, krów 100%, jałówek 50%, razem 44%.

Przy licytacji przeciętna cena wywoławcza wynosiła: buhaje 275 zł, w granicach od 180—800 zł, materjał żeński 160 zł, w granicach od 120—200 zł, przeciętna cena uzyskana: buhaje 290 zł, w granicach od 210—650 zł, materjał żeński —.

Przy sprzedaży z wolnej ręki przeciętna cena uzyskana wynosiła: buhaje 246 zł, w granicach od 155—475 zł, materjał żeński 173 zł, w granicach od 120—195 zł. Ogółem sprzedano buhai za kwotę 9.375 zł, materj. żeńsk. za kwotę 865 zł. Buhaje zakupione zostały głównie do powiatów: Biłgoraj (woj. Lublin), Brzesko, Wadowice, Nowy Sącz (woj. Kraków).

W doprowadzonym materjale było stosunkowo dużo sztuk bardzo młodych i tak na ogólną ilość 79 szt. doprowadzonych buhai, było 23 szt. niżej 1 roku, i to w granicach od 3 do 12 miesięcy, reszta, z wyjątkiem jednego buhaja niesprzedażnego 4½-letniego, była w wieku 1—2 lat, przyczem przeważały buhaje od 1—1½ lat.

Jałówki były w wieku od 8 miesięcy do 2 lat. Materjał ten pochodził z obór: Bystrzyca Szymbarska, Jodłownik, Gumniska, Laskowa, Raba Wyżna, Słupia, Szalowa, Toporzyska, Tymbark i ze związków włościańskich powiatu Bochnia, Limanowa, Myślenice.

Na doprowadzonym materjale widać było skutki zeszłorocznej klęski powodzi i związanego z nią braku paszy, wskutek czego jakość doprowadzonego materjału, a zwłaszcza jego kondycja, pozostawiała niejednokrotnie wiele do życzenia.

Z zwierząt zwracających uwagę tak swoją poprawną budową, jak też i użytkowością wymienić należy buhaje: Dor nr. c. 132 i Jagodnik nr. c. 138 z obory Toporzyska p. S. Górkiewicza, Łabik nr. c. 282 i Uskok nr. c. 72 z obory Wolica inż. J. Bujwida, Janos nr. c. 8823 Związek włościański powiatu Bochnia, właściciel J. Kogut z Kobylca, Wolny nr. c. 8653 związek włościański powiatu Limanowa, właściciel Wł. Wysopal, z Jodłownika, Wicher nr c.. 6939 związ. włośc. pow. Myślenice właściciel J. Cebula z Gdowa. Z materjału żeńskiego jałówka Rybka, nr. c. 8649 związ. włościański pow. Limanowa własc. W. Wrona z Jodłownika.

B y d ł o r a s y n i z i n n e j: a) czarnosrokate: zgłoszono na przetarg buhai 10 szt., jałówek 22 szt., razem 32 szt., doprowadzono na przearg buhai 9 szt., jałówek 22 szt., razem 31 szt., sprzedano w drodze licyt. buhai 4 szt., jałówek 9 szt., razem 13 szt., z doprowadzonych sprzedano w %: buhai 44 %, jałówek 40%, razem 42%.

b) czerwono-krase: zgłoszono i doprowadzono na przetarg buhai —, jałówek 6 szt., razem 6 szt., sprzedano buhai —, jałówek —.

Przeciętna cena uzyskana w drodze licytacji wynosiła: za buhaja 752 zł w granicach od 500—1010 zł, za materjał żeński 527 zł w granicach od 420—600 zł, ogółem sprzedano buhai za kwotę 3.010 zł, materjału żeńskiego za kwotę 4.750 zł.

Doprowadzone buhaje, z wyjątkiem 1-go 10cio miesięcznego i 1-go 2-letniego, były w wieku 1—1½ roku. Materjał żeński w wieku od 2 do 3 lat.

Bydło nizinne było reprezentowane mniej licznie, niż czerw. polskie, składało się wyłącznie z sztuk pochodzących z obór większej własności a to: Balice, Iwierzyce, Okocim, Pisary, Wieprz, Gumniska, Góra Ropczycka, (ta ostatnia obora czerw.-krasa).

Materjał ten z pewnem zastrzeżeniem, odnośnie % tłuszczu u niektórych sztuk, można określić jako doborowy i należycie przygotowany do przetargu.

Buhaje: Dobosz nr. zw. 3292, Derwisz nr. c. 141, Drużba nr. zw. 3293 z obory Iwierzyce p. L. Starowiejskiego stanowiły wysoką klasę zwierząt, słabszą ich stroną były spadziste stosunkowo zady. Buhaje: Arnold nr. zw. 3294 i Bohun nr. c. 220 z obory Wieprz Arc. Karola Habsburga wybijały się na jedno z pierwszych miejsc.

Z materjału żeńskiego zwracały uwagę jałówki Elekta nr. c. 78 z obory Gumniska R. ks. Sanguszki, Gładka nr. c. 212, Sojka nr. c. 221, Babka nr. c. 250 z obory Okocim A. br. Götz Okocimskiego.

Przy obserwacji przetargu mimowoli nasuwały się następujące uwagi: 1) Na przetarg zostało doprowadzonych cały szereg zwierząt, które pod względem budowy lub użytkowości pozostawiały wiele do życzenia. Zwierzęta te chociaż niejednokrotnie zdatne do celów hodowlanych dla niektórych terenów, niepowinny się były znaleść na tego rodzaju przetargu, gdyż obniżały klasę całego doprowadzonego materjału. 2) Komitet przetargu nie zapewnił w należyty sposób sprzedającym zbytu przez zbyt późne powiadomienie o projektowanym przetargu, zainteresowanych izb -rolniczych i związków hodowców bydła, skutkiem czego te nie mogły przygotować akcji zakupu buhai. 3) Przed przetargiem wskazane było spunktowanie doprowadzonego materjału z wyszczególnieniem klas, dla ułatwienia orjentacji kupujących, a nawet w razie istnienia odpowiednich funduszów premjowanie wybitnych zwierząt, co jest praktykowane na tego rodzaju przetargach.

Inż. Franciszek Schmidt.

PORADNIK GOSPODARCZY

PYTANIA

333. Aby otrzymać przyznaną ulgę w podatku grunt. za 1933 r. zapłaciłam do kasy skarbowej do dnia 15. X. 33 zażądaną równowartość za rok 1934 wraz z procentami w kwocie 20 zł. Lecz później czytałam w „Rolniku" Nr. 42, strona 670, że w tym wypadku nie liczą odsetki. W urzędzie skarbowym o tem jednak nic nie wiedzą. Proszę o dokładną podanie odnośnej ustawy. *F. Cch.*

334. Proszę o wskazówki jakim inwentarzem skarmiać makuch rzepakowy i w jakiej formie? *Inż. K.*

335. Fornal dowożący wodę do lokomobili zesunął się z beczkowozu i wpadłszy pod koła złamał nogę. Zapłaciłem za opiekę szpitalną kilkadziesiąt złotych, a fornal będzie 8 tygodni nieczynny. Co się należy z ubezpieczalni wypadkowej mnie i fornalowi? *P.*

336. Z końcem maja br. zachorował mój fornal i od tego czasu przestał pracować na folwarku. Dwaj lekarze skonstantowali u niego gruźlicę płuc, do pracy niezdolny. Lekarstwa przypisywane kupuję, ordynarję należącą wydaję do tej pory. Jak długo jestem obowiązana wypłacać pobory temu pracownikowi? Czy ma on prawo żądać, bym go oddała do jakiegoś sanatorjum? Czy mogę obecnie oddalić go ze służby? Czy mam czekać końca roku służbowego t. j. 15. IV. 1936 *K. W.*

337. Czy gmina może nałożyć wyższy podatek wyrównawczy niż 50 groszy od 1 ha. *X.*

338. Jaki procent należy płacić, według nowych ustaw oddłużeniowych, od długów hipotecznych 6%. Czy tak jak i od długów niezahipotekowanych 3%. *Prenumerator.*

339. Czy pastwisko, świeżo nawiezione kainitem pylastym, jest szkodliwe dla bydła? Jeżeli tak, to w jakim czasie po nawiezieniu można bezpiecznie paść i jakie jest działanie trujące? To samo zapytanie przy użyciu żużli i azotniaku pylastego. *X.*

340. Czy wydajność mleczna krów będzie jednakowa, jeżeli będzie się je karmić otrębami żytniemi w miejsce pszenicznych a w takiej samej ilości. *K. G*



Remonty p. Marji Urbańskiej z Tartakowa. (do feljetonu).



Stadnina p. Marji Urbańskiej z Tartakowa. (do feljetonu).

341. W ostatnim numerze „Rolnika“ był artykuł informacyjny: „Z rynku drzewnego“ sygnowany K. P. W związku z tym artykułem poproszę o informację jako zupełny prawie laik w tym względzie, w pewnym konkretnym wypadku. Ile mianowicie przy dzisiejszych cenach, przy oddaleniu lasu 4 km gościńcem do stacji załadowczej, są warte kloce dębowe, o kubaturze około 2.500 m³, a w szczególności:

700 sztuk = około 800 m³ — 40 cm w cieńszym końcu, 1100 sztuk = około 1000 m³ — 35 cm w cieńszym końcu, około 1000 sztuk = około 700 m³ — 25 cm w cieńszym końcu (kloce od 4—12 m 6.) Dęby nie są bardzo proste z powodu panujących tu wiarów. *J.*

ODPOWIEDZI

Koszta zabiegów dentystycznych przy leczeniu robotnika sezonowego przez pracodawcę rolnego.

(II odpowiedź na pytanie 305).

W odpowiedzi mojej umieszczonej w nr. 38 „Rolnika“ w powyższej sprawie podałem, że do zakresu świadczeń dentystycznych, jakich udzielać obowiązani są pracodawcy rolni po myśli art. 212 ustawy o ubezpieczeniu społecznem (Dz. U. R. P. Nr. 51 poz. 396) należy również plombowanie zębów bez leczenia. Tej informacji udzieliłem na podstawie zapodania Ubezpieczalni Społecznej, dotyczącego obowiązkowych świadczeń z zakresu dentystyki. Ponieważ zwykłem w odpowiedziach zachowywać jak najdalej idącą ostrożność, przeto w tym konkretnym wypadku, widząc sprzeczność pomiędzy postanowieniem art. 212 ustawy o ubezpieczeniu, który wyłącza zabiegi techniczno-dentystyczne (za jakie uważam bezsprzecznie plombowanie zębów), a zapodaniem Ubezpieczalni, w dalszym ciągu mej odpowiedzi, tym moim zastrzeżeniom dałem wyraz (patrz ust. 2 w odpowiedzi nr. 305).

Ponieważ pytający zapytywał wyraźnie o pomoc dentystyczną, i nie odróżniając różnicy między zabiegami techniczno-dentystycznemi a dentystycznemi (co należy wyraźnie odróżnić), jako przykład z tego rodzaju świadczeń podał plombowanie zębów, przeto udzieliłem odpowiedzi odnośnie do pomocy dentystycznej i dentystyczno-technicznej. Co do pierwszej, to leży ona w zakresie świadczeń art. 212 ustawy o ubezp. społ. objętych, co do drugiej, to ta ze świadczeń pracodawców rolnych jest wyłączona.

Wobec tego, że chodzi w pytaniu o robotnika sezonowego, a pytający nie podał jak długo robotnik ten jest zatrudniony, oraz jakie pobiera wynagrodzenie, względnie czy wynagrodzenie za pracę wykonywaną na folwarku pytającego jest jedynie dochodem ubocznym robotnika, przeto w uzupełnieniu mej poprzedniej odpowiedzi podaję, że pracodawcy rolni nie są zobowiązani do udzielania świadczeń określonych w art. 212 na wstępie powołanej ustawy osobom zatrudnionym celem wykonania prac dorywczych, jeżeli zatrudnienie to trwa bez przerwy krócej niż 25 dni u tego samego pracodawcy, oraz osobom, dla których praca najemna nawet podczas jej wykonywania nie jest źródłem utrzymania, lecz zapewnia dochód uboczny, nie przekraczający 50 gr dziennie.

Z uwagi na to, że odpowiedź moja w nr. 38 wywołała dyskusję na łamach „Rolnika“ (Nr. 42), bliższe informacje i wyjaśnienia podam w rubryce „Głosy Czytelników“.

Zbigniew Zaklika.

Wątpliwości w sprawie ustawy o podatku.

(Odpowiedź na pytanie 333).

Źle pytająca zrozumiała słowa „nie licząc oczywiście odsetek...“, zamieszczone w kolumnie środkowej (str. 670 „Rolnika“ Nr. 42). W przykładzie ministerjalnym obliczono dopłatę podatku w kwocie 2.000 zł o p r ó c z odsetek i kosztów egzekucyjnych, o ile te się wogóle należały. *Dr. Gottfried.*

Skarmianie makuchu rzepakowego.

(Odpowiedź na pytanie 334).

Makuch rzepakowy należy przed skarmieniem pośrutować lub drobno potłuc i skarmiać na sucho. Makucha rzepakowego nie można — tak, jak to się praktykuje przy innych makuchach — skarmiać rozmoczonego w wodzie, gdyż może to wywołać poważne zaburzenia w trawieniu.

Makuch rzepakowy nadaje się najlepiej dla zwierząt opasowych, ewentualnie także dla krów dojnych i starszych jałówek w dawkach nie przekraczających 1 kg na sztukę i dzień.

Inż. roln. Lucjan Turnau.

Świadczenia Zakładu Ubezp. Społ. dla chorego wskutek wypadku fornala i jego pracodawcy.

(Odpowiedź na pytanie 335).

W razie zajścia wypadku w zatrudnieniu winien pracodawca w ciągu 5-u dni od dnia wypadku zawiadomić właściwą terytorjalnie ubezpieczalnię społeczną doniesieniem w 4-ch egzemplarzach. Ubezpieczalnia powinna po otrzymaniu doniesienia zarządzić dochodzenia celem ustalenia okoliczności wypadku. O wdrożeniu dochodzeń ubezpieczalnia powinna zawiadomić ubezpieczonego lub jego rodzinę, pracodawcę, powiatową władzę administracji ogólnej, obwodowego inspektora pracy, oraz Zakład Ubezpieczenia od wypadków. Po ukończeniu dochodzeń ubezpieczalnia społeczna przesyła akta sprawy do rozstrzygnięcia Zakładowi Ubezpieczeń od wypadków (art. 200). Po ukończeniu dochodzeń, nie później jednak, niż po upływie miesiąca od dnia otrzymania aktów sprawy, względnie wniosku, Zakład Ubezpieczenia od wypadków wydaje orzeczenie.

W omawianym wypadku, jako zaistniałym przy pracy, do której został robotnik użyty przez pracodawcę, należy się ubezpieczonemu renta wypadkowa, ponieważ stał się niezdolny do zarobkowania całkowicie względnie częściowo i niezdolność ta trwała dłużej, niż 4 tygodnie. Renta wypadkowa, o ile ubezpieczony był całkowicie niezdolny do zarobkowania, wynosić będzie miesięcznie 66²/₃% przeciętnego zarobku miesięcznego ubezpieczonego. Poza tem, po myśli art. 140 i 141 ustawy z 28. III. 1933 r. ma prawo niezdolny do pracy, przy zaistnieniu warunków ustawą przewidzianych, do dodatku dla bezradnych, względnie dodatku na dzieci, które jeszcze nie ukończyły 17 lat (chłopcy), względnie 18 lat życia (dziewczęta).

Jeśli fornal dotychczas nie zgłosił roszczeń o rentę wypadkową, winien uczynić to bezwłocznie przez właściwą terytorjalnie ubezpieczalnię społeczną do Zakładu Ubezpieczeń społecznych, Oddział we Lwowie.

W myśl § 30 rozporządzenia Ministra Op. Społ. z dn. 30. X. 1933 r. o pomocy leczniczej dla pracowników rolnych o ile pracodawca rolny udziela świadczeń pracownikowi rolnemu, w tym wypadku leczenia szpitalnego, a choroba powstała skutkiem wypadku w zatrudnieniu, Zakład Ubezpieczeń od wypadków zwraca pracodawcy rolnemu całkowitą sumę udzielonych zasiłków od pierwszego dnia choroby, przewidzianych w art. 212 ust. 1 pkt. 2 ustawy z dn. 28. III. 1933 o ubezpieczeniu społecznem, przyczem wartość naturalij ustala się w sposób określony w art. 16 tejże ustawy i całkowite koszta udzielonej pomocy leczniczej. Fakt powstania choroby skutkiem wypadku stwierdza lekarz udzielający pomocy pracownikowi rolnemu, względnie lekarz szpitalny, a pracodawca rolny ma obowiązek zawiadomić Zakład Ubezpieczeń od wypadków w ciągu 2-ch tygodni o podjęciu leczenia. Pracodawca wyrównawszy rachunek w szpitalu winien zażądać zwrotu uiszczonej szpitalowi kwoty, jak również zwrotu innych wydatków połączonych z leczeniem fornala, chorego skutkiem wypadku, przedkładając odnośne pismo wraz z dowodami (t. j. z dołączeniem zaświadczenia lekarza, iż choroba powstała skutkiem wypadku, rachunków za leczenie, zabiegi i t. p. i przy równoczesnem podaniu wysokości wypłaconych zasiłków) przez właściwą terytorjalnie ubezpieczalnię społeczną do Zakładu Ubezpieczeń Społecznych Oddział we Lwowie (Lwów, ul. Brajerowska 16).

Jeśli pracodawca doniósł o wypadku w sposób na wstępie podany, wówczas ubezpieczalnia, przez którą pracodawca rolny zgłasza roszczenie o zwrot poniesionych wydatków, do akt sprawy wyniki dochodzeń, dotyczących ustalenia wypadku przy pracy.

Zbigniew Zaklika.

Świadczenia pracodawcy rolnego dla fornala chorego na gruźlicę i wypowiedzenie umowy.

(Odpowiedź na pytanie 336).

Po myśli art. 212 ustawy o ubezpieczeniu społecznem w brzmieniu zmienionem Rozp. Prez. Rzplitej z dn. 24. X. 1934 pracodawcy rolni są obowiązani udzielać zatrudnianym przez siebie robotnikom pomocy lekarskiej, lekarstw i środków opatrunkowych ponosząc 90% kosztów, zaś opłacać w całości koszta leczenia

szpitalnego, wreszcie udzielać zasiłków w wysokości pełnych naturalij w ciągu tych samych okresów na tych samych warunkach jakie obowiązują ubezpieczalnie społeczne. Ponieważ ubezpieczalnie społeczne po myśli art. 95 pkt. 1 ust. 1 mają obowiązek udzielania pomocy leczniczej nie dłużej, niż przez 26 tygodni w poszczególnym wypadku choroby przeto i pracodawca rolny jest obowiązany udzielać świadczeń z art. 212 tylko przez taki okres czasu, a więc w tym konkretnym wypadku do końca listopada b. r. Po upływie tego terminu pracodawca rolny niema ustawowego obowiązku udzielania świadczeń choremu fornalowi określonych art. 212 ustawy z 28 III. 1933 r.

Ponieważ orzeczenie nadzwyczajnej komisji rozjemczej ustalającej warunki pracy i płacy robotników rolnych z dnia 17. XII. 1934 r. ani też poprzednie umowy zbiorowe z robotnikami rolnymi zawierane nie posiadały postanowień dotyczących rozwiązania, względnie wypowiedzenia stosunku służbowego robotnikowi choremu i skutkiem tej choroby przez dłuższy czas niezdolnemu do pracy, a w sprawie umów o pracę z robotnikami rolnymi nie istnieje żadna ustawa, któraby kwestję wypowiedzenia umowy w podanym wyżej wypadku normowała, przeto nie jestem w możności podać ustawowych uprawnień pracodawcy rolnego w omawianym wypadku. Celem uniknięcia jakichkolwiek nieporozumień i by nie narazić się na ewentualne odszkodowania radzę wnieść w dwóch egzemplarzach prośbę do komisji rozjemczej dla ustalania sporów między pracodawcami rolnymi a robotnikami rolnymi z przedstawieniem stanu faktycznego sprawy i prośbą o wydanie decyzji kiedy i jak umowę o pracę rozwiązać z chorym fornalem.

Nadmieniam, że choremu fornalowi w czasie niezdolności do pracy służy prawo do zasiłków określonych w art. 212 ust. 1 pkt. 2.

Zbigniew Zaklika.

Gminny podatek wyrównawczy.
(Odpowiedź na pytanie 337).

Powołuję się na wyjaśnienia moje, zawarte w nr. 33 tegor. „Rolnika“ na str. 561 (Odpowiedź na pytanie 203).

Dr. Gottfried.

Procent od długów hipotecznych według nowych ustaw oddłużeniowych.
(Odpowiedź na pytanie 338).

Tak, jak od długów niezahipotekowanych tj. 3%, albowiem „zabezpieczenie hipoteczne odsetek, obniżonych w myśl przepisów art. 42, wygasa dla tej ich części, o którą zostały obniżone“. (art. 45 ustęp (2) rozp. Prezyd. R. P. z 24. X. 1934 Dz. U. Nr. 94 poz. 840).

Dr. Gottfried.

Szkodliwość świeżo nawiezionego pastwiska.
(Odpowiedź na pytanie 339).

Niebezpieczeństwo dla zdrowia zwierząt z powodu pasienia na pastwisku świeżo nawiezionem kainitem pylastym jest bardzo niewielkie. O ileby kainit był rozsypany nierównomiernie tak, że np. w jakiemś miejscu znajdywałyby się jego większe ilości, wówczas mogłoby to nieco bydłu zaszkodzić, w każdym jednak razie nie spowodowałoby to śmiertelnego zejścia zwierzęcia, kainit bowiem ani tomasówka trujących substancyj właściwie nie zawiera. Niebezpieczeństwo byłoby raczej tylko przy azotniaku, ale i to również bardzo niewielkie, wobec tego, że używa się nawozu tego zwykle w niewielkich ilościach. O ile po rozsianiu nawozów spadł deszcz, wówczas można prawie natychmiast po nim bydło na pastwisko wypędzić bez żadnej obawy. O ile nawóz rozsiany w czasie zupełnie suchym, wystarczy tydzień do dwóch, by jakiekolwiek szkodliwe skutki u pasącego bydła zdarzyć się mogły. *J.*

Otręby żytnie w miejsce pszenicznych.
(Odpowiedź na pytanie 340).

Wartość odżywcza otrąb zarówno żytnich, jak i pszennych waha się w dość znacznych granicach, zależnie od ich jakości tj. stopnia wymielenia i czystości. Zanieczyszczeń zawierają otręby często bardzo wiele; specjalnie otręby żytnie zawierają nieraz większą ilość zmielonego sporyszu i wtedy mogą być szkodliwe. Czyste otręby żytnie mają mniej więcej tę samą wartość odżywczą co czyste otręby pszenne i można jedne drugiemi w paszy krów mlecznych zastępować.

Wskazane jest każdą partję otrąb przesiać przez drobne sito (przetak) celem przekonania się, czy nie zawierają gwoździ, odłamków drutu i t. p., co dość często się zdarza.

Inż. roln. Lucjan Turnau.

Wartość kloców dębowych.
(Odpowiedź na pytanie 341).

Z uwagi na to, że kloce dębowe nie są proste i dębina jest niewątpliwie twardą (nie nadającą się na forniery), cena, jaką będzie można żądać za materjał zależeć będzie od jakości poszczególnych kloców.

W przybliżeniu określić można następującą rozpiętość cen: a) za kloce o 25 cm w cieńszym końcu po 20—24 zł 1 m^3, b) za kloce o 35 cm w cieńszym końcu po 24—35 zł 1 m^3, c) za kloce o 40 cm w cieńszym końcu po 40—65 zł 1 m^3.

Należałoby przed sprzedażą przeprowadzić umiejętną sortymentację kloców, z podziałem na materjał I klasy i mat. tartaczny, gdyż przy tej metodzie sprzedaży można w sumie uzyskać wyższą cenę. Przy sprzedażach hurtownych ponosi się zwykle pewne straty: gdyby jednakowoż ten rodzaj sprzedaży musiał dojść do skutku to liczyć się należy z przeciętną ceną od 26—30 zł za 1 m^3, gdyż takie ceny uzyskiwano w hurtownej sprzedaży analogicznego materjału dębowego w okolicach podlwowskich w ostatnim tygodniu.

K. P.

POŚREDNICTWO PRACY I HANDLU

Zgłoszenia sprzedających.

Zarząd dóbr Medowa p. Płaucza mała sprzeda benzynowy garnitur młocarniany 24 cal, motor 5—7 HP. firmy Kovarik Vichterle, po cenie okazyjnej.

Jeleń młody 6 miesięczny dobrze utrzymany, oswojony, do wymiany za rasowe owce lub do sprzedania za 150 zł. Zarząd dóbr Sokole n. Sanem, p. Łobozew k. Ustrzyk dol.

12 klaczy krajowych przeważnie źrebnych, ogiera pełnej krwi anglika, trzy łoszaki sprzeda Zarząd dóbr Domażyr.

Zarząd dóbr Lipica dolna, p. loco sprzedaje silne krzaki róży cukrowej po 30 gr.

KOMUNIKAT ROLNICZO-METEOROLOGICZNY P. I. M.

za okres od dnia 12 do dnia 30 października r. b. włącznie.

Chłody, które na zachodzie kraju zaznaczyły się na przełomie drugiej i trzeciej dekady października, utrzymywały się tu nadal i ogarniały stopniowo wschodnią część Polski. Jedynie na Podolu było ciepło aż do końca tego miesiąca. W najchłodniejszym dniu, to jest 25-go na Pomorzu przepadywał śnieg. Przymrozki nocne w tygodniu sprawozdawczym były niewielkie. Silniej zaznaczyły się one w górach i na południowym wschodzie.

Deszcze były codzienne i duże. Ulewne — spadły w pierwszym dniu omawianego okresu na obszarze niemal całego kraju, 27-go — głównie na Śląsku i wyżynie Małopolskiej, 28-go — w pasie kraju, ciągnącym się od Śląska poprzez województwo kieleckie, lubelskie oraz poleskie i wileńszczyznę.

Wskutek obfitych deszczów wezbrały wody na rzekach Wilji i Niemnie oraz górnej Wiśle, Warcie i Olzie, która zalała przyległe pastwiska i część pól uprawnych.

Kopanie buraków, przeważnie cukrowych, odbywało się w warunkach bardzo niepomyślnych, dokonywane dorywczo w rozmokłej ziemi, nie zostało jeszcze ukończone głównie w województwach zachodnich i środkowych.

Nieustanne deszcze utrudniały przeschnięcie zbieranych buraków i przewietrzanie kopców ziemniaczanych. Wiadomości o gniciu ziemniaków nadchodzą z różnych stron Polski, ostatnio — z niektórych miejscowości woj. poznańskiego, białostockiego, lubelskiego i tarnopolskiego. Zapóźnione gospodarstwa kończyły jeszcze kopanie ziemniaków. Z woj. łódzkiego donoszą o przemarznięciu zebranych buraków. Oceny plonów buraków cukrowych i pastewnych podane zostaną do wiadomości po ostatecznem ich wykopaniu.

W powiecie płońskim województwa warszawskiego na wczesnych zasiewach żyta zauważono uszkodzenia, spowodowane przez muchę heską. *(S. K.)*

Z RYNKÓW ROLNICZYCH KRAJOWYCH I ZAGRANICZNYCH

Słabsza tendencja na rynkach światowych. Giełda światowa tak zwanego wolnego rynku ogranicza się dziś do notowań w Rotterdamie, Liverpoolu i Hamburgu, i kształtowanie się cen w tych portach oddziaływa na wszystkie rynki europejskie, bez względu na wysokość murów celnych, otaczających je potężnym pierścieniem. Wrażliwość giełdy

światowej możnaby porównać z wrażliwością kapryśnej nerwowej pięknej panny, której ożywienie lub depresja humoru zależy często od tego, czy tańczy na balu stale z wodzirejem czy też drugorzędnym w jej oczach tancerzem... Giełda światowa przeżywała w ostatnim tygodniu okres depresji, która ogarnęła cały rynek. Cyfry statystyczne potwierdzają, że podczas haussy zakupiono w krajach importujących ilości pszenicy przewyższające zapotrzebowanie. Ale oczywiście sumienny sprawozdawca szuka powodów ciągłych kaprysów giełdy i ponieważ nie jest nieomylny może łatwo zbłądzić i narazić się na słuszny gniew czytelników, dopominających się natarczywie o wskazówki na najbliższą przyszłość. Volens nolens trzeba szukać prawdy, aby nie zasłużyć na miano fałszywego proroka.

Zacznę od wypadków politycznych, które mają zawsze wpływ na usposobienie rynków zbożowych. Niezawodnie horyzont polityczny Europie nie jest już tak zachmurzony jak przed dwoma tygodniami. Sankcje gospodarcze przeciwko Italji nie okazały się tak groźne, po dokładnem ich przestudjowaniu, i nietylko nie utrudnią przywozu zboża do jakiegokolwiek kraju ale niema nawet obawy, aby obu stronom walczącym zabrakło chleba.

Powstał jednem słowem duch pewnego optymizmu, że wojna obecna zakończy się wkrótce, a jeżeli będzie dalej trwała zostanie zlokalizowana, nie wywołując w skutkach nowych konfliktów.

Na usposobienie rynku zbożowego wpływają także lepsze wiadomości z południowej półkuli Argentyny i Australji. W każdym razie na usposobienie rynku pszenicznego może mieć decydujący wpływ agrarna polityka Kanady, która dotychczas była bardzo powściągliwa z ofertami sprzedaży i dzięki temu tendencja wybitnie zwyżkowa nie opanowała jeszcze rynku zachodnio-europejskiego.

Europejskie kraje również nie są groźne, gdyż pewne ilości pszenicy na wywóz posiada tylko Polska i Rumunja, Rosja zaś jest w dalszym ciągu sfinksem i albo nie ma wielkich nadwyżek wywozowych, albo też czeka na zwyżkę cen. Rosja zachowuje się zatem wyczekująco. Polska i Rumunja sprzedały niewielkie ilości pszenicy do Anglji, jedynie Argentyna jest skłonna obniżyć cenę wobec lepszych widoków na urodzaj. Dunajska pszenica osiągała cenę do 4.50 hfl (16 zł 20 gr), Argentyńska do 5 hfl (18 zł), Manitoba do 5.62 hfl (20 zł 20 gr). Znacznie gorzej przedstawia się rynek żytni. Najdroższe było w Holandji żyto kanadyjskie i dlatego import ograniczał się do żyta argentyńskiego 3.00—3.20 (10.80—11.50), podczas gdy litewskie ofiarowano po cenie 2.50 hfl (9 zł). Na depresję rynku żytniego wpłynie niewątpliwie cios, wymierzony przez Stany Zjednoczone przeciwko Polsce w postaci ceł bojowych na żyto w wysokości około 8 zł od 100 kg i około 30 zł od 100 kg mąki. Pretekstem do wprowadzenia tych ceł były premje wywozowe polskie i prawdopodobnie wywóz z Polski do U. S. A. w 1934/35 w ilości 207 tys. ton i 176 tys. ton w ubiegłej kampanji. Żyto zostało zużyte częściowo na fabrykację whisky, częściowo dla celów pastewnych. Tegoroczny urodzaj żyta w U. S. A. czyni improt zbędnym, cła te, jak informuje D. I. Z., mają wejść w życie w końcu listopada. Jęczmień również jest mało poszukiwany przy zniżkowej tendencji. Kanadyjski jęczmień uzyskał zaledwie 3 hfl, rosyjski wagi 63—54 jest notowany 2.87—3.07, polski zaś wagi 70/71 kg po cenie 3.15 hfl (11 zł 35 gr), nie znajduje nabywców.

Owies ma tendencję zniżkową i w ubiegłym tygodniu nie było tranzakcyj poważniejszych tym artykułem. W każdym jednak razie ceny owsa są wyższe, przynajmniej o 1hfl od ceny żyta i usposobienie rynku światowego oddziałało deprymująco i na rynki polskie; ceny na giełdach polskich drgnęły w ostatnich dniach i tendencja zniżkowa utrzymuje się, jednakże dotychczasowa zniżka jest znikoma wobec wybitnej depresji cen zbóż pastewnych na rynkach światowych. Sfery kupieckie czynią podobno starania, aby eksport mąki był umożliwiony nietylko P. Z. P. Z. i nielicznym kupcom, ale i szerszym kołom kupieckim.

K. Żebrowski.

Notowania Giełdy zbożowej i towarowej we Lwowie dnia 6 XI. 1935 r.

CENY w złotych za 100 kg: **pierwsze 2 cyfry** cen giełdowych; **drugie 2 cyfry** cen rynkowych loco wagon Lwów.

Na Giełdzie obroty w życie, owsie, fasoli, rzepaku, mące i otrębach. Ceny naogół utrzymują się na niezmienionym poziomie z wyjątkiem owsa, który nadal zniżkuje w cenie. Tendencja w dalszym ciągu skłania się ku żniżce.

Pszenica dw. 752	—.—	—.—	16 50	16 75
Pszenica zb. 731	—.—	—.—	15·50	15·75
Żyto 1935	—.—	—.—	12·50	12·75
Żyto zbior. 700	12.25	12.50	—.—	—.—
Jeczmień przem. 623	—.—	—.—	11·50	11·75
Jęczmień browarn.	—.—	—.—	16·—	17·—
„ jednolity siewny	—.—	—.—	—.—	—.—
Owies jednolity	14·—	14·50	—.—	—.—
Owies zbiorowy 450	—.—	—.—	13·50	14·—
Ziemniaki	—.—	—.—	—.—	—.—
Groch Viktorja	—.—	—.—	—.—	—.—
Groch 1/2 Viktorja	—.—	—.—	24.—	26.—
Groch polny	—.—	—.—	19.—	21·—
Groch Folgerą	—.—	—.—	—.—	—.—
Bobik	—.—	—.—	17.—	17·50
Wyka czarna	—.—	—.—	21.50	22·50
Wyka szara	—.—	—.—	20·—	21·—
Siano sł. pras.	—.—	—.—	6·50	7.—
Słoma pras.	—.—	—.—	3·50	4·—
Hreczka przem.	—.—	—.—	13·—	13.25
Hreczka pastewna	—.—	—.—	—.—	—.—
Len (95proc.)	—.—	—.—	35.—	37·—
Siemię konopne	—.—	—.—	27·75	28.75
Rzepak ozimy*)	42.—	43 —	—.—	—.—
Rzepak letni	39.—	39·50	—.—	—.—
Proso krajowe	—.—	—.—	14·25	14.75
Kasza hreczana	—.—	——	24 —	25.—
Mak siwy	—.—	—.—	43·—	45.—
Kukurydza kraj.	—.—	—.—	—.—	—.—
Groch zielony	—.—	—.—	—.—	—.—
Łubin niebieski	—.—	—.—	—.—	—.—
Makuchy lniane	—.—	—.—	15·—	15.50
Koniczyna:				
biała w. od kan.	—.—	—.—	45.—	65.—
dto 97%	—.—	—.—	70.—	80·—

*) Wraz z workiem.

Komunikat centralnej targowicy na bydło we Lwowie

od dnia 28/X — 2/XI 1935

Wynosił spęd wołów 7 sztuk, buhaji 9 sztuk, krów 198 sztuk, jałownika 95 sztuk, razem 309 sztuk: cieląt 418 sztuk baranów 0 sztuk, świń 1452 sztuk. Koni spędzono 14 sztuk.

Płacono za 1 kg żywej wagi· woły 0·45—0·50. 0·00—0·00 zł, buhaje 0·40—0·45 00.35—0·38. 0·00—0·00 zł, krowy '0·42—0·47 0,36—0.39 0.27—0.30, zł. jałownik 0.45—0.53. 0,42—0.44 0.00—0.00, zł., cielęta 0.75—0·85 zł. barany 000.—0·00 zł, świnie 0·80—1 00 zł.

Łój jadalny 0·75—0·80 łój przemysłowy 0 35—0·40 zł, siano I. 6·00—8·00 zł. sian. II. 3 00—5.00 zł, siano III. 0·00—0·00 zł, słoma 5 00—6·00 zł, koniczyna 6·00—8·00 tymotka 6 00—8·00 zł. skóry surowe bydlęce lekkie 1 kg. 0·95—1·00, zł, bydlęce cieżke 1 kg 1·15—1·20 zł, cielęce kg. 1·65—1·70 zł. cielęce prow. 0·00 - 0·00 zł. końskie duża sztuka 11·50—12.00 zł, mała sztuka, 8·50—9·50 zł.

Hurtowna cena mięsa w rzeźni: Bite bydlęce I. 0·00—0·00 zł. II. 0.00—0·00 zł. III, 0·85—1·05 zł. bite cielęce przednie 0·00—0·00 zł. tylne 1·25—1·50 zł, wieprzowe w całości 0·95—1·25 zł.,

Dowiezione z prowincji: mieso bydlęce 0.65—0.90 zł, cielęce 1·10—1·40 zł. wieprzowe w całości 0·00—0·00 zł, koszerne 0.80—1·15 zł. baranie 0.60—0.80 zł.

Wykaz cen ziemiopłodów na placach targowych (w złotych za 100 kg)

W KRAKOWIE w dniu 26/X 1935 r. pszenica dworska czerw. 19·00—19·25 dworska biała 18·50—18·75, pszenica targowa 18·25, 18.50 żyto dworskie 14·50—14 75, żyto. targowe. 14·00 —— 14·10, jęczmień: dworski 15·00 — 17 00, owies dworski 16·00 — 16.50 owies targowy 15·50—16·00 Kukurydza krajowa 0·00—00·00, groch Viktoria 35 00—38.00 groch jadalny 26·00—28·00, groch polny 00·00—00.0.00, fasola biała 23·00—24·00 okrągła 00·00—00·00, fasola biała długa 24·00 — 25·00, biała krótka 00·00 — 0·000 krasa długa 22·50—23·50, fasola mieszana, 00·00—00·00, ziemniaki 0·00 — 0·00, otręby, pszenne 8·25 8·50, otręby żytnie 8 25—, 8·50, siano słodkie 7·50—8·00, siano średnie, 6·00—6·50, siano kwaśne 5.00—6 00, koniczyna pastewna 9.00—10·00. słoma długa 4·00—4.50, słoma mierzwa 0·00—0.00

W PRZEMYŚLU w dniu 31 X. 1935 r. Płacono za bydło sztuki opas. 0·42—0·00 zł chude 0·32—0·00 zł, chable 0·35—0·00 zł. cielęta 0·65—0·70 zł. Świnie powyżej 200 kg 0.00—0.00 zł. poniżej 100 kg 0·60—0.65. chude 0·00—0 00 zł. do chowu 0·48—0·50. zł. konie wierzchowe 000—000 zł pociągowe 000·00—000·00 zł. taborowe 000—000, zł rzeżne zł. 30—50

Na targ spędzono: koni 15 szt. krów 0. szt., chabli 40 szt., cieląt 25 szt., świń 580 szt. prosiąt 45. szt., baranów 2 szt., razem sztuk 257.

W PRZEMYŚLU — w dniu 31 X. 1935 roku za 100 kg: Pszenica 16·50—00·00 żyto 11·50—000 zł, jęczmień 12 00—00·00 zł., owies 13·50—00·00 zł ziemniaki 2·50—3·00 zł. siano 6·50—0·00 zł, słoma 3·00—0·00 zł, konicz 7.50—00·0 zł. grys pszenny 9·50—0·00.

Lwowska Izba Rolnicza podaje ceny ryb z Komisji Notowań z dnia 26/X b.r.

za okres od dnia 21—26 X. b. r,

Karp mały loco grobla zł. 1.20 hurt loco Lwów 1.35 — 1.40 — detal. 1.50.

Karp duży loco grobla 1.30 — 1.35 hurt rynek Lwów 1.50 — detal 1.70 — 1.80. Brak lina i szczupaka. Na rynku dużo karpia z ranami (choroba lubelska.) Karp ten loco grobla sprzedawany był od 80 — 1.10 zł. za 1 kg.

Ceny mleka i masła nie nadesłano.



Żądajcie w aptekach „DISTOLU“, środka najpewniej leczącego motylicę. Jedna kapsułka mała wystarczająca do wyleczenia zamotyliczonej owcy kosztuje tylko 90 gr. Dla wyleczenia zamotyliczonej krowy potrzeba zadać 3 wielkie kapsułki na każde 100 kg żywej wagi. Jedna wielka kapsułka **„Distolu“** kosztuje tylko 1 zł. 25 gr.

Chcecie mieć grubokościste zwierzęta, domieszajcie do karmy codziennej 1—2 łyżeczek PEKK'u. — Krowy, cielęta, świnie, prosięta, konie, źrebięta. a także i drób rozwijają się lepiej. — **PEKK chroni przed chorobą kości. PEKK jest tani!**

Generalna Reprezentacja dla „DISTOLU“ i „PEKK'U“: „SERUM“ Spółdzielnia lekarzy wet. Lwów, ul. Piłsudskiego 18. I. p., która dostarcza także wszelkie przybory do ratowania zwierząt w nagłych wypadkach, oraz potrzebnych w gospodarstwach rolnych dla leczenia zwierząt. **Na żądanie cenniki darmo i opłatnie.** 407

OKAZYJNIE sprzeda maj. Korostowa poczta loco st. kol. Iwaczków 1½ km pow. Zdołbunow, 5 krów dojnych, 6 jałówek wysokocielnych i 12 sztuk młodzieży rasy nizinnej, również 6 źrebaków ½krwi angielskiej i ½krwi arabskiej 1½ rocznych. Telef. Korostowa 2. 413

ROLNIK-LEŚNIK, studja, egzamina, 14-letnia wszechstronna praktyka w większych dobrach, prowadzi buchalterję, biegły w sprawach podatkowych, sądowych, leśnych, parcelacyjnych, oddłużeniowych, warunki skromne, rentowność gospodarstwa zapewniona, zmieni posadę. Zgłoszenia proszę: Zarząd Dóbr Manasterzec, poczta Komarno (dla Rządcy). 411

DZIERŻAWY do 300 morgów poszukuje wprost od właściciela, pośrednicy wykluczeni. Zgłoszenia do Administracji pod „AS“. 412

POTRZEBNY pomocnik gospodarczy, kawaler, rzym.-kat. Własnoręczne odpisy świadectw. Nieuwzględnione bez odpowiedzi. Viktor Jurystowski, Kurowce, p. Hłuboczek Wielki. 409

OGIER półkrwi, dwunastoletni z rodowodem po „Mości Książę“ — Legawiec półroczny „Deutsch-Kurzhaar“ w dobre ręce, sprzeda Zarząd dóbr Starzyska, p. Szkło. 410

Z POWODU WYJAZDU sprzedam seterkę laweraczkę. „Rolnik“ „Seterka“. 408

ROLNIK. szkoła rolnicza, dwudziestokilkuletnia rutyna, poszukuje posady na ordynarję. Adm. „Rolnika“ „Buraczarz“. 394

POSZUKUJE się energicznego fachowego rządcę do folwarku 300 mg ze znajomością buchalterji. Będą brane pod uwagę tylko długoletnie świadectwa i poważne referencje. Adm. „Rolnika“ pod „Ślązak“. 398

PRAKTYKANT 21-letni, szkoła rolnicza Miłocin, poszukuje zajęcia za utrzymanie. Karol Krzystek, Chwałowice 27. Górny Śląsk. 405

NARYBEK karpia sprzedam lub dam do obsady stawów za udział w wyłowie, względnie wezmę dzierżawę stawów. Zgłoszenia do Administracji pod „Narybek“. 406

Futra damskie i męskie wykonuje i przefasonowuje, gustownie, starannie i sumiennie

MAGAZYN i PRACOWNIA FUTER 102

Karola SCHÜRERA Lwów. ul. SENATORSKA 11 a wylot ul. Romanowicza, tel. 269-56

Ogłoszenia w „Rolniku“ docierają do ziemiaństwa Polski południowej

„ROLNIK“ powinien być czytany przez wszystkich ziemian i wykształconych rolników!

Wypróbowane źródła zakupu



KOŁDRY, MATERACE, DYWANY gotowa bielizna pościelowa, płótna, materje meblowe. Cenniki darmo. **A. Pietruszewski** 503 Lwów. Halicka 20, tel. 213-33.

Spółdzielnia Rolniczo Handlowa „ROLA“ Lwów, ul. Tarnowskiego 11a. **dostarcza** wszelkie pasze treściwe jak otręby pszenne, żytnie i jęczmienne, makuchy oraz suszone wytłoki buraczane **kupuje:** nasiona koniczyn i traw pastewnych, zboża, grochy, wykę itp. 526

BROŃ — AMUNICJA warsztaty rusznikarskie
527 **E. DMYTRACH** Lwów, Legjonów 3. — Telefon 232-46

SZCZURY TĘPI RATYNA i Ratynina. Myszy polne tępi Myszyna. Stosowane w całym świecie. Przeprowadza odszczurzenia. Informacje na żądanie. „Serovac“ Sp. z o. o. 506/1 Lwów, ul. Senatorska 5. Telefon 201-07.

POPELINY, ZEFIRY, CHUSTECZKI, obrusy, szyfony, wsypy oraz ręczniki, prześcieradła i płaszcze kąpielowe poleca **M. Ewald** 516/2 Lwów. ul. Sobieskiego 5.

SIATKI DO OGRODZEŃ siatki do łóżek po 30 zł, ceny konkurencyjne, z gwarancją, dostarcza wytwórnia **Michała Majki** Lwów, ul. 3 Maja 4. 525

LEMIESZE I ODKŁADNICE do wszystkich pługów, cepy stalowe do młocarń, oraz wszelkie maszyny rolnicze poleca; Dom rolniczy H. Rzepka 524/3 Lwów, ul. Grodecka 58, tel. 208-72.

GOSPODARCZE RAPORTY PORANNE i inne druki gospodarcze poleca i wykonuje szybko, solidnie i po cenach niskich Drukarnia A. Gojawiczyńskiego Lwów, ul. Kopernika 20. Tel. 28-18.

NOWOOTWARTY MAGAZYN OBUWIA JAN SCHRAM RUTOWSKIEGO 7. przedtem „Jot-Es“ 52 7 Najlepsze obuwie — najniższe ceny

WOLNE

Wydawca: Wydawn. tyg. „Rolnik“.
Należytość opłacono ryczałtem.
Redaktorka odpowiedzialna: **Jadwiga Gizowska.**
Druk. A. Gojawiczyńskiego, Lwów, Kopernika 20, tel. 228-18.